Nr. 350 — Czwartek 8 Grudnia 1938 r. — Rocznik XLV

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7—Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Św. Tomasza 11-a
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 10 groszy za numer
Miesięcznie złotych 2.50
Zagranicą złotych 5.60
Konto P.K.O. w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 180

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 60, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 8-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Pierwsze wyniki na froncie wyborów samorządowych

Wspaniałe zwycięstwo P. P. S. w Chełmży

W dziesięciu mniejszych miastach woj. Pomorskiego odbyły się w niedzielę ubiegłą wybory do Rad miejskich. Największym z tych miast jest **Chełmża**. Liczy ona ponad 13.000 mieszkańców. Stanowi **ośrodek robotniczy**. Inne miasta i miasteczka — poniekąd z wyjątkiem **Solca Kujawskiego** — to ośrodki prawie wyłącznie mieszczańskie.

Pomorski Okręgowy Komitet Robotniczy PPS skoncentrował też swój wysiłek przede wszystkim na **Chełmży**.

ODPOWIEDŹ CHEŁMŻY.

Zgłoszono cztery listy. Oto wyniki ostateczne:

PPS — 12 mandatów;
Str. Narodowe — 9 mandatów;
„Ozon" — 2 mandaty;
Str. Pracy — bez mandatu.

Udział głosujących wynosił 70% uprawnionych.

SOLEC KUJAWSKI.

PPS — 2 mandaty;
Str. Pracy — 5 mandatów;
Str. Narodowe — 2 mandaty;
lista bezpartyjna — 2 mandaty;
Niemcy-hitlerowcy — 1 mandat.

INNE MIEJSCOWOŚCI.

W **małych miasteczkach** (Koronowo, Kcynia, Tuchola, Łasin, Gniewkowo) najwięcej mandatów i głosów otrzymało Str. Pracy (dawny i **tradycyjny** w tych miasteczkach NPR); po nim — Str. Narodowe. „Ozon" nie odegrał większej roli. Hitlerowcy niemieccy ponieśli klęskę. Udział wyborców był wszędzie bardzo duży.

*

Na czoło wysuwają się rezultaty, osiągnięte w Chełmży, jako w ośrodku najpoważniejszym. Rzucają one pierwszy snop światła na **rzeczywisty układ sił społecznych** w kraju.

W tym tkwi ich duże znaczenie.

Kopenhaga centralą niemieckiego wywiadu na obszar bałtycki i Anglię

Afery szpiegowskie hitlerowców

Rozstrzelanie robotników zatrudnionych przy fortyfikacjach niemieckich

W związku z wykrytą niedawno aferą szpiegowską w Danii i aresztowaniem głównego kierownika organizacyjnego, Niemca Pflug-Hartunga, dokonano ostatnio nowych rewizyj u obywateli niemieckich, podejrzanych o współudziałanie z Hartungiem. Rewizja ta dała rewelacyjny materiał. Okazało się, że Kopenhaga była centralą niemiecką wywiadu na obszar bałtycki. Poza tym centrala kopenhaska zajmowała się także akcją szpiegowską, skierowaną przeciw Anglii. W związku z wykryciem centrali, aresztowano 11 obywateli niemieckich, z których większość osiedliła się w Kopenhadze i innych miastach Danii w charakterze kupców.

WYSOKIE OSOBISTOŚCI TRZECIEJ RZESZY KIEROWAŁY ORGANIZACJĄ SZPIEGOWSKĄ W AMERYCE.

W ostatnim dniu rozprawy przeciw grupie szpiegów niemieckich w N. Jorku, przewodniczący sądu w końcowym przemówieniu zwrócił się z ostrzeżeniem pod adresem cudzoziemców, przybywających do Stanów Zjednoczonych, oświadczając m. in.: „Wyrok dopiero co ogłoszony będzie ostrzeżeniem dla wszystkich osób, przybywających do Stanów Zjednoczonych, że szpiegostwo jest rzeczą niebezpieczną i podlega surowej karze". Prokurator generalny, Hardy, oświadczył: „Wyrok ten jest potępieniem niemieckiego systemu szpiegowskiego, uprawianego na terenie St. Zjedn. i kierowanego przez wysokie osobistości Trzeciej Rzeszy.

ROZSTRZELANIE ROBOTNIKÓW, ZATRUDNIONYCH PRZY BUDOWIE FORTYFIKACJI.

Z pogranicza niemieckiego donoszą, że w miejscowości Kassport rozstrzelano 8 członków służby pracy, na mocy wyroku sądu wojennego. W uzasadnieniu wyroku podkreślono, że skazani buntowali się przeciw zarządzeniom zwierzchniej władzy. W Messenich pod Echternach rozstrzelano robotnika z Pomorza za to, że w liście do swojej żony podał szczegóły rodzaju swej pracy przy budowie umocnień.

Zatonięcie statku „Tczew" w porcie gdańskim

W poniedziałek o godz. 20.15 zatonął w porcie statek „Żeglugi Polskiej" „Tczew" o pojemności 1020 ton. Katastrofa nastąpiła podczas ładowania statku. W czasie katastrofy zginął palacz i mechanik. Przyczynę wypadku ustali rozprawa przed sądem morskim w Gdańsku.

Strajk w portach francuskich



Strajk w portach francuskich trwa. W Hawrze strajkujących marynarzy zastąpiło wojsko. W Cherbourgu trzy torpedowce przywiozły 250 marynarzy floty wojennej, którzy objęli służbę na transatlantyku „Paris", udającym się do Ameryki. Jedynie w Boulogne sur Mer strajk został zlikwidowany na mocy bezpośredniego porozumienia obu stron.

Na naszym zdjęciu obrazek z wiecu robotników portowych i marynarzy w Marsylii.

Walki pod Kantonem

Chińczycy stosują taktykę ataków nocnych

Komunikat chiński donosi, że na południowy zachód od Jochou trwają wciąż walki. Japończycy utrzymują Jochou dzięki zmasowanej w mieście artylerii. Natomiast broniąca pozycji japońska 9-ta dywizja piechoty zupełnie stopniała w nieustających walkach, wobec czego zluzowano ją przez dywizję Sudżuki.

Na północno - zachód od Hankou, po zajęciu przez Chińczyków miasta Inczeg, Japończycy przeprowadzili szereg ataków, celem odebrania miasta. Obecne walki trwają na wschód od m. Inczeng. Wznowiły się operacje w okolicy Sinjanu, na kolei Pekin - Hanoku. Znaczne rozmiary przybrała działalność bojowa również w rejonie m. Tajuan, w Szansi; Chińczycy usiłują tu powstrzymać rozwijającą się ofensywę japońską. Do Szansi przybyły posiłki chińskie, około 10-ciu tysięcy żołnierzy.

Według komunikatu chińskiego, mimo wprowadzenia przez Japończyków do akcji znacznych posiłków, sytuacja dokoła Kantonu nie uległa większym zmianom. Walki się toczą w okolicy Samszui i na zachodzie; pod Bolo i Weichou na wschodzie. Zwłaszcza zaciekła walka trwaja w okolicy Taipinczeng; walczono na bagnety i granaty ręczne. W końcu Chińczycy zdobyli Taipinczeng, zabierając 10 karabinów maszynowych i kilkadziesiąt karabinów. Chińczycy coraz częściej zaczynają stosować taktykę ataków nocnych, bo w dzień artyleria japońska naraża piechotę chińską na zbyt wielkie straty.

Ameryka tworzy wielką flotę atlantycką

Dobrze poinformowany korespondent morski „Daily Telegraph" donosi, że Rząd Stanów Zjednoczonych ma przedłożyć na nadchodzącą sesję kongresu projekt stworzenia nowej wielkiej floty atlantyckiej. Projekt ten przewiduje budowę 12 pancerników, 6 lotniskowców, 17 ciężkich i 18 lekkich krążowników, 77 kontrtorpedowców, 36 łodzi podwodnych i 50 jednostek pomocniczych. Koszt budowy floty tej obliczony jest na 250 milj. dol. W kołach dobrze poinformowanych, jak donosi korespondent, panuje przekonanie, że o ile nie nastąpi szybka poprawa sytuacji europejskiej, projekt rządowy zostanie uchwalony.

Aresztowanie gen. Cedillo w Stanach Zjednoczonych A.P.

Trybunał federalny w Brownsville wydał nakaz aresztowania powstańczego generała meksykańskiego Cedillo i jego adiutanta mjr. Pina, którzy uciekli z Meksyku. Każdy z nich będzie musiał złożyć kaucję w wysokości 15.000 dolarów, o ileby chciał znaleźć się prowizorycznie na wolności.

Obowiązkowa służba wojskowa na Węgrzech

Minister obrony narodowej Węgier, gen. Bartha, przedstawił na zebraniu stronnictwa rządowego projekt ustawy o przywróceniu obowiązkowej służby wojskowej. W zasadzie służba ta trwać ma trzy lata, w praktyce jednak sprowadzi się w większości rodzajów broni do dwóch lat. Służbie wojskowej podlegać będą wszyscy Węgrzy od 18 do 60 roku życia.

Sowieckie badania stratosfery

W dniu wczorajszym lotnicy sowieccy Fomin i Palsuchin dokonali z lotniska moskiewskiego lotu na balonie stratosferycznym. Balon osiągnął wysokość ponad 9.000 mtr. i przebywał na tej wysokości 20 minut. Po 4-godzinnym locie balon wylądował w okolicach Moskwy.

Na wysokości 9.000 metrów temperatura wynosiła 45 stopni poniżej zera.

„Brunatny Dom" w Londynie

Według informacji z kół wiarogodnych, Niemcy mają wybudować w Londynie hitlerowski „dom brunatny". Koncepcja stworzenia w Londynie własnej siedziby narodowo „socjalistycznej" powstała stąd, że magistrat dzielnicy Paddington w Londynie, gdzie hitlerowcy zamierzali wynająć halę Porchester, uzależnił swą zgodę od spełnienia szeregu warunków jak dopuszczenia na swoje zebrania dziennikarzy angielskich, nie śpiewania pieśni Horsta Wessela i nieuprawiania agitacji antysemickiej. Warunków tych kierownictwo miejscowego koła hitlerowców przyjąć nie chciało, wobec czego magistrat nie udzielił pozwolenia na wydzierżawienie sali.

Nowe śmiercionośne bomby

Na posiedzeniu pewnej spółki przemysłu chemicznego w Londynie, które odbyło się w dniu wczorajszym, techniczny doradca brytyjskiego ministerium spraw wewnętrznych, A. R. Ashbury, opisał wynaleziony nowy rodzaj bomb zapalających. Jeden wielki bombowiec może zabrać 2.000 sztuk tych nowych bomb na raz i wypuszczać co sekundę ładunek po 20 bomb. Bomby te sporządzone są z łatwo zapalnego magnezjum i nie wybuchają, lecz magnezjum, na skutek topnienia, rozrywa pocisk i rozrzuca ładunki na przestrzeń 1.250 m. Nowy ten wynalazek wywołał wielkie zainteresowanie w kołach fachowych. (ATE).

Zajścia antyniemieckie w Kłajpedzie

Niemieckie Biuro Informacyjne donosi z Kłajpedy, iż wczoraj w południe grupa, złożona z około 50 studentów litewskiego instytutu pedagogicznego, zorganizowała demonstrację. Manifestanci udali się na ulicę Dworcową, gdzie zerwali transparent wyborczy Niemców kłajpedzkich i wznosili okrzyki przeciw Niemcom kłajpedzkim. Policja krajowa rozproszyła demonstrantów, zatrzymując trzech studentów. W międzyczasie przed gmachem instytutu zebrał się nowa grupa, która zajęła wobec przedstawicieli policji wrogą postawę. Dopiero po nadejściu silniejszego oddziału policji demonstranci zostali wyparci i spokój przywrócono. Trzej zatrzymani studenci, którzy brali udział w zniszczeniu transparentu, osadzeni zostali w areszcie.

Ciężkie czasy Japonii

Coraz większe ciężary podatkowe

Minister finansów Japonii Ikeda oświadczył na konferencji prasowej, iż *w obecnej chwili nie może być mowy o zmniejszeniu ciężarów podatkowych w roku budżetowym 1939*. Rząd nie zdecydował jednakże jeszcze *czy podatki zostaną zwiększone.*

W kołach zbliżonych do ministra finansów przypuszczają, iż nadzwyczajny budżet armii w czasie od lutego 1939 r. do marca 1940 wyniesie około 350 milionów funtów.

Deklaracja Roosevelta

Ameryka rzuci cały swój wpływ na rzecz pokoju



Prezydent Roosevelt wygłosił przemówienie w Chapelhill w północnej Karolinie, w którym przede wszystkim poruszył zagadnienie polityki wewnętrznej.

Dopiero pod koniec swego przemówienia prezydent Stanów Zjednoczonych oświadczył, iż stanowisko Ameryki w ciągu najbliższych kilku lat będzie miało olbrzymi wpływ na rozwój losów ludzkości.

Prezydent podkreślił usiłowania Stanów Zjednoczonych zmierzające do bezwzględnego utrzymania i utrwalenia pokoju.

Ostra reakcja Anglii na demonstracje antyfrancuskie

Fortyfikacje na granicy Tunisu

Demonstracyjna wizyta Daladiera na Korsyce i w Tunisie

Premier Chamberlain odpowiadając na pytania konserwatystów i posłów należących do Partii Pracy na temat antyfrancuskiej demonstracji faszystowskiej Izby oświadczył:

W układzie angielsko-włoskim z dnia 16 listopada nasze zobowiązania w stosunku do Francji nie zostały zmienione ani osłabione. Chociaż Tunis, Korsyka i Nicea nie były wymieniane w czasie rokowań, poprzedzających układ, sprawy te są jednak objęte aneksem, w którym jest mowa

O UTRZYMANIU STATUS QUO NA MORZU ŚRÓDZIEMNYM

Wobec demonstracji we włoskiej Izbie Deputowanych, ambasador brytyjski w Rzymie otrzymał polecenie zwrócenia uwagi włoskiego ministra spraw zagranicznych, iż podobne incydenty mogą mieć w rzeczywistości

JAKNAJBARDZIEJ NIEKORZYSTNY WPŁYW NA PERSPEKTYWY WSPÓŁPRACY MOCARSTW.

Z odpowiedzi otrzymanej od ministra Ciano wynika jasno, iż

RZĄD WŁOSKI NIE PRZYŁĄCZA SIĘ DO TEJ DEMONSTRACJI

i nie zamierza zmienić zobowiązań, jakie wziął na siebie w stosunku do Anglii.

Chamberlain zakończył, że wobec tego nie widzi powodów, dla których miałyby ulec zmianie przygotowania do wizyty w Rzymie.

DEMONSTRACYJNA WIZYTA DALADIERA W TUNISIE I NA KORSYCE

Premier Daladier zapowiedział w deklaracji prasowej, że w styczniu uda się na Korsykę i do Tunisu.

W deklaracji swej premier dziękuje mieszkańcom Korsyki i Tunisu za niezliczone listy i telegramy, jakie nadesłano do niego w związku z włoskimi rewindykacjami antyfrancuskimi. Premier wzywa mieszkańców Korsyki i Tunisu do spokoju i zachowania zimnej krwi.

FRANCUSKIE FORTYFIKACJE NA GRANICY TUNISU I LIBII

„Tevere" donosi za sycylijskim „L'ora", że na pograniczu Libii i Tunisu wojskowe władze francuskie zbudowały w ostatnich czasach prawdziwą linię Maginota, która kosztowała kilkadziesiąt milionów franków.

Sytuacja w Hiszpanii

Dalsze wycofanie ochotników z Barcelony



W poniedziałek przez Cerbere przejechał z Hiszpanii transport ochotników z brygady międzynarodowej. W transporcie tym było 99 Francuzów, 22 Finlandczyków, 23 Belgów, 181 Szwedów i 117 Holendrów. — Ochotnicy zostali wysłani pociągiem pośpiesznym do Paryża, skąd zostaną wysłani do swych krajów macierzystych.

Komunikat sztabu wojsk gen. Franco donosi, że w ciągu niedzieli na wszystkich frontach nie wydarzyło się nic godnego uwagi. Lotnictwo wojskowe bombardowało obiekty wojskowe w portach Barcelony i Saguntu oraz wielkie piece w Saguncie.

Nadzwyczajny kongres belgijskich socjalistów

nie zgodził się

na nawiązanie stosunków z gen. Franco i wycofał swych ministrów z Rządu

Kongres nadzwyczajny partii socjalistycznej w Belgii wypowiedział się w poniedziałek wieczór 372.450 głosami przeciwko 187.598 — przeciwko decyzji Rządu Spaaka mianowania agenta handlowego przy hiszpańskim Rządzie gen. Franco w Burgos.

Rezolucja mniejszości, która ograniczała się jedynie do moralnego potępienia Rządu, została odrzucona.

W związku z wynikiem obrad kongresu, członkowie socjalistyczni gabinetu Spaaka, który sam zresztą również należy do stronnictwa socjalistycznego będą musieli podać się do dymisji, co niewątpliwie pociągnie za sobą ustąpienie całego gabinetu.

Podczas obrad kongresu bardzo ostre przemówienia przeciwko polityce zagranicznej Rządu Spaaka wygłosili tow. tow. Vandervelde i de Brouckere.

Rząd p. Imredy

„odzyskał" zdecydowaną większość w Izbie

Na poniedziałkowym posiedzeniu węgierskiej Izby posłów wybrano 150 głosami na 239 głosujących kandydata rządowego, b. premiera Daranyi'ego przewodniczącym Izby posłów. Kontrkandydat b. przewodniczący Izby Kornis otrzymał zaledwie 80 głosów. Wynik ten świadczy, że Rząd „odzyska" zdecydowaną większość w parlamencie.

Nowy przewodniczący Izby posłów Daranyi zapowiedział szybką zmianę regulaminu obrad, oczywiście w kierunku skrępowania opozycji.

Na granicy polsko-czechosłowackiej

Nowa granica między Polską a Czechosłowacją na Śląsku Zaolziańskim rozdzieliła obszar gminy Morawka, tak że jej wschodnia część, t. j. wieś Morawka przypadła Polsce. Rząd Polski, uwzględniając motywy, przedstawione przez rząd Czesko-Słowacki, oraz dając dowód swej dobrej woli, zdecydował się obecnie pozostawić wieś Morawkę Czechosłowacji. Ostateczne rozgraniczenie na tym obszarze przeprowadzi komisja delimitacyjna polsko-czeskosłowacka. (PAT).

Sensacyjny proces

o porwanie gen. Muellera

Przed Sądem Przysięgłych w Paryżu, rozpoczął się wczoraj proces przeciwko gen. Skoblinowi i jego żonie, znanej pod nazwiskiem artystycznym Plewickiej, oskarżonym o udział w porwaniu gen. Müllera, szefa organizacji b. wojskowych rosyjskich na emigracji. Jak wiadomo, gen. Müller, który był następcą porwanego gen. Kutiepowa, zniknął również w tajemniczych okolicznościach w Paryżu 22 września 1937 r., pozostawiając tylko list, który polecił otworzyć w razie, gdyby nie powrócił do północy, a w którym stwierdza, że udaje się na spotkanie, wyznaczone przez gen. Skoblina. Po zniknięciu Müllera, Skoblin powrócił do siedziby b. kombatantów rosyjskich. W pewnym jednak momencie wyszedł, znikając z Paryża i terytorium Francji. Gen. Skoblin ma być sądzony zaocznie. Na ławie oskarżonych zasiada tylko jego żona.

Proces potrwa sześć dni, ponieważ zarówno oskarżeni, jak i obrona, jak zresztą oskarżyciele prywatni, t. j. żona i syn gen. Müllera powołali około 50 świadków. Wśród świadków tych znajdują się wszyscy główni przewódcy emigracji rosyjskiej, jak admirał Kiedro, gen. Turkul, gen. Kusoński, gen. Szatiłow, b. szef sztabu armii gen. Wrangla, który jest obecnie szoferem taksówki w Paryżu, oraz płk. Fiedotienko. Poza tym w procesie tym zeznawać mają dwaj świadkowie, b. radca ambasady sowieckiej w Paryżu Biesiedowskij i słynny ze zdemaskowania prowokatora Azefa, Burcew. Obrona powołała na świadka b. ministra spr. wewn. z czasów zaginięcia gen Müllera, deputowanego socjalistycznego M. Dormoy'a.

Najważniejszą jest kwestia kapitałów

Jak rozwiązać

zagadnienie uchodźców i emigracji żydowskiej

Południowo - afrykański minister obrony Pirow, który powrócił do Londynu, po złożeniu wizyt politycznych w Brukseli, Berlinie, Rzymie i Hadze, udzielił w poniedziałek wieczorem prasie oświadczenie, w którym na wstępie scharakteryzował sytuację europejską jako napiętą i mogącą grozić dalszymi powikłaniami, po czym poruszył sprawę emigracji.

Zagadnienie uchodźców — oświadczył min. Pirow — które jest czymś więcej, aniżeli tylko zagadnieniem żydowskiem, może być stosunkowo łatwo załatwione, dla rozwiązania tej sprawy konieczne są dwie rzeczy:

1) kapitały zamiast majątku, którego uchodźcom nie wolno ze sobą zabierać,

2) ziemia dla osiedlenia tych, którzy nie posiadają kapitałów, lub którzy mimo posiadania majątku ograniczeni są wskutek ustaw imigracyjnych.

Międzynarodowa pożyczka, za którą odpowiedzialne byłyby państwa pragnące pozbyć się swoich uchodźców, ale która byłaby również gwarantowana przez inne wielkie mocarstwa, rozwiązałaby pierwsze wielkie zagadnienie, co się tyczy ziemi, to jest jej więcej, niż potrzeba, niezamieszkałej i odpowiedniej, która mogłaby tworzyć całość bądź jako państwo, bądź też jako mandat dla osiedlenia dwa razy tylu mieszkańców, ile w ogóle jest kandydatów na emigrantów.

Dalsze antyżydowskie

zarządzenia „Trzeciej Rzeszy"

Minister gospodarstwa Rzeszy — Funk, wydał rozporządzenia o odżydzeniu gospodarstwa niemieckiego, niemieckiej własności rolnej oraz innych ważnych odcinków majątku narodowego Rzeszy. Rozporządzenie zawiera przede wszystkim upoważnienie wyższych władz wykonawczych do zabraniania żydom sprzedaży lub likwidacji zakładów przemysłowych bądź sprzedaży własności ziemskiej i innych majątków. Dla tymczasowego prowadzenia lub zarządu majątkiem żydowskim mogą być ustanawiani powiernicy.

Następnie rozporządzenie zawiera postanowienia, iż w przyszłości żydzi nie mogą nabywać ziemi i praw do ziemi w Rzeszy niemieckiej. Dalej rozporządzenie wprowadza przymus deponowania papierów wartościowych własności żydowskiej, wreszcie żydom obywatelom niemieckim i bezpaństwowym ustawowo zabrania się nabywać przedmiotów ze złota, platyny lub srebra, jak również kamieni szlachetnych i pereł, zastawiać ich lub sprzedawać z wolnej ręki. Nabywanie tych przedmiotów od żydów na przyszłość przeprowadzane będzie przez specjalne urzędowe biuro sprzedaży.

Na niedzielnych wiecach i zgromadzeniach

Warszawa pracująca demonstrowała

swe przywiązanie dla ideałów Wolności i Demokracji

Akcja propagandy przedwyborczej prowadzona przez Komitety Wyborcze PPS. i Klasowych Związków Zawodowych, wzbiera z każdym dniem na sile. Widomym znakiem tego była ostatnia niedziela w stolicy. Niedziela ta w dzień, w którym najłatwiej skupić robotników, korzystających z odpoczynku — stała się dniem pełnej rozmachu i sukcesów propagandy haseł przedwyborczych naszych kandydatów.

Odbyło się w dniu tym o wczesnych rannych i przedpołudniowych godzinach kilkanaście zgromadzeń przedwyborczych. Niektóre z nich odbywały się na terenach dotychczas propagandą socjalistyczną nieobjętych. Mówcy i organizatorzy nasi trafili na odległe przedmieścia, na Siekierki, Pelcowiznę, Utratę.

2 najliczniejsze zgromadzenia odbyły się na Woli, w kinie Roxy, dla Okręgu wyb. XII. Imponującą manifestacją było zgromadzenie w sali Ateneum, wspólnie zorganizowane przez Komitety Wyborcze VII i VIII Okręgu. Demonstrowało i Śródmieście swe przywiązanie dla czerwonych sztandarów na wiecu Okręgu IV w kinie „Sokół" przy ul. Marszałkowskiej. Czerwona Praga pociągnęła tłumy obywateli na zgromadzenie, które miało odbyć się w kinie „Praga", lecz wskutek odnawiania w ostatniej chwili sali — uprzednio wynajętej i zapłaconej, przeniesiono na podwórze jednego z domów przy ul. Szerokiej.

Pelcowizna, Annopol, Czerniaków, Siekierki, Mokotów — wszystkie te dzielnice odbyły tłumne zgromadzenia przedwyborcze. Na Muranowie, z braku innej sali w t. zw. sali „Paryskiej" tłumnie zebrali się wyborcy XIII Okręgu.

Na wszystkich tych wiecach przemawiali kandydaci i kandydatki z miejscowych okręgów. Oprócz nich na trybunach stawali działacze warszawskiej organizacji PPS., Związków Zawodowych — a na kilku wiecach gościli w charakterze prelegentów i czołowi działacze Partii — członkowie CKW.

W kilku miejscach w ostatniej chwili powstały trudności na tle — inspirowanej — odmowy przez właścicieli wynajętych i zapłaconych sal. Ponieważ jednak nastrój przybyłych był niezwykle entuzjastyczny — improwizowane naprędce wiece pod gołym niebem, były niemniej liczne i pełne bojowego nastroju.

Nigdzie nie ośmielili się zakłócić spokoju i porządku reakcyjni bojówkarze i krzykacze kolporterzy prawicowych gazet i ulotek, poznikali z ulic robotniczej Warszawy i przedmieść. Lud stolicy tego dnia wyraźnie stwierdził, iż Partia walcząca w imię jego interesów — PPS. — może w tej walce liczyć na pełne zrozumienie, poparcie i współpracę mas robotniczych i pracowniczych. Dał dowód, jak drogie są mu ideały Wolności i Demokracji, żywiołowo podejmując rzucane przez mówców hasła walki o demokratyczny samorząd w stolicy, jako pierwszy krok w walce o demokratyzację całego kraju. (j. d.)

Znowu pogorszenie

stanu zdrowia Papieża

Z Rzymu donoszą, że stan zdrowia Ojca świętego Piusa XI miał pogorszyć się tak dalece, że budzi żywe obawy w otoczeniu papieża. Lekarze stwierdzili u Ojca św. oznaki wielkiego wyczerpania organizmu oraz zaburzenia obiegu krwi.

Co się dzieje w Rumunii?

Nowe zamachy

i nowe represje wobec Żelaznej Gwardii

W poniedziałek dokonano w Czerniowcach zamachu na prezesa miejscowego sądu wojskowego płk. Hrystescu. W chwili, gdy wychodził on z gmachu sądowego, dwóch młodych ludzi ukrytych w bramie po przeciwległej stronie ulicy dało 4 strzały, wszystkie jednak niecelne. Jedna tylko kula odbita od muru raniła p. Hrystescu lekko w ramię. Jednego ze sprawców zamachu, 18 letniego Lutulovici, ucznia 8 kl. gimnazjum, ujął przechodzący właśnie ulicą oficer. Drugi zamachowiec zbiegł. P. Hrystescu wyrokował w kilku procesach Żelaznej Gwardii. Przed kilkunastu dniami otrzymał on anonimowy wyrok śmierci, zapowiadający „egzekucję" na okres między 1 a 15 b m. W związku z zamachem należy się liczyć z nowymi ostrymi represjami władz w stosunku do Żelaznej Gwardii

Władze policyjne w Bukareszcie zamknęły jedną z najpopularniejszych kawiarni stołecznych „Corso" Kawiarnia ta znajdowała się naprzeciwko pałacu królewskiego i była znana jako giełda plotek

Wielki Mufti

tworzy monopartyjny obóz partyjny

Kierownicy wszystkich stronnictw arabskich, jakie istniały w pierwszym okresie powstania, a mianowicie: niepodległościowego (Auni Bej Abdul-Hadi), obronny narodowej (Ragib Bej Naszaszibi i Tamr Nabulsi) i arabskiego (E. Huri) ogłosili, że obecnie cała ludność arabska stanowi jeden obóz, uznający za swego zwierzchnika wielkiego muftiego Amina Al-Husajni. Wszelkie próby niepowołanych władz stworzenia nowych pozorów jakiejś opozycji, jak to było z niejakim Fahri Naszaszibi, spotkają się ze stanowczym przeciwdziałaniem, zaś zdrajcy będą wytępieni.

Szanghaj w płomieniach

W poniedziałek w nocy wybuchł w pobliżu koncesji międzynarodowej w Szanghaju wielki pożar, który rozszerzył się z niezwykłą szybkością. Według pierwszych doniesień spłonęło koło 600 domów, przeważnie drewnianych i pokrytych słomą. W domach tych mieszkała uboga ludność chińska. 10 osób poniosło śmierć, a liczba rannych przekracza 200 osób. W gaszeniu pożaru brała udział cała straż ogniowa miasta Szanghaju.

Sensacja „Białego Domu"

Wielką sensację w amerykańskich kołach politycznych wywołała wiadomość o objęciu przez Jamesa Roosevelta, syna prezydenta Stanów Zjednoczonych, stanowiska wiceprezesa koncernu kinematograficznego „Samuel Goldwyn". James Roosevelt pełnił dotychczas funkcję sekretarza swego ojca w Białym Domu. Uchodził on za człowieka, posiadającego ambicje polityczne. Dlatego też jego niespodziewane ustąpienie z zajmowanego dotychczas stanowiska i przerzucenie się do przemysłu filmowego wywołało zrozumiałe zdziwienie.

W kołach poinformowanych twierdzą, że młody Roosevelt był mężem zaufania konserwatywnych czynników w łonie stronnictwa demokratycznego. Wraz z jego ustąpieniem z Białego Domu, otoczenie prezydenta Roosevelta będzie składało się przeważnie z [illegible] tości o [illegible] lewicowym.

Wybory samorządowe i walka ideowo-polityczna

Stało się to, co przewidywali wszyscy ludzie rozsądni: **wybory samorządowe przeobraziły się w wybory polityczne.**

Nie należało do rzeczy trudnych przewidzieć, że tak właśnie będzie. Liczne społeczeństwa mają wszak pod tym względem liczne doświadczenia. Ile razy — w ciągu dziesiątków lat minionych — wybory parlamentarne stanowiły, z takich albo owakich powodów, drogę zamkniętą dla całego kraju czy dla części kraju, — tyle razy — zawsze i wszędzie — wybory samorządowe nabierały cech starcia sił politycznych; nie pomagały nigdy i nigdzie żadne zakazy, żadne oficjalne nawoływania.

Tak było, gdy Rosja przed r. 1905 nie posiadała wcale parlamentu, — posiadała natomiast samorząd ziemski, chociaż bardzo nie-demokratyczny i bardzo ograniczony co do uprawnień. Tak było i u nas, w Kongresówce, w r. 1916 podczas kurialnego głosowania do Rad miejskich za okupacji niemiecko - austriackiej. Tak było w Hiszpanii w przededniu upadku monarchii Alfonsa XIII.

Tak jest i teraz — mimo innych, oczywiście, warunków i z innych przyczyn bezpośrednich: **wybory samorządowe są — czy to się komu podoba, czy nie — wyborami politycznymi.**

**

Mniejsza o nazwy poszczególnych komitetów wyborczych i list kandydatów. Faktem jest, że do wyborów samorządowych stanęły wszystkie większe i mniejsze obozy społeczno - polityczne Polski. Rozwinęły propagandę nie tylko w zakresie problemów ściśle samorządowych, ale i w zakresie ideologicznym. Uczyniła to P. P. S.; uczynił Obóz Zjednoczenia Narodowego; uczyniło Str. Narodowe; uczyniło Str. Pracy i grupa „ABC". Dzień 18 grudnia będzie dla wielu ośrodków życia polskiego rodzajem fotografii — nie koniecznie całkiem dokładnej — realnego układu sił w społeczeństwie. Twórcy sejmowej ordynacji wyborczej z r. 1935 nie potrafili tej konsekwencji nieuniknionej przewidzieć.

Skoro mowa o różnych obozach, zacznę omówienie ich ideologii i stanowisk od... Stronnictwa Pracy. Nie dlatego, by reprezentowało ono jakiś czynnik pierwszorzędny w polskim życiu, ale dlatego po prostu, że przedziwna „gra" tego Stronnictwa wprawiła mnóstwo ludzi w Polsce w osłupienie.

Prasa tego Stronnictwa zarzucała nam dziesiątki razy bądź wyraźnie, bądź „między wierszami" — t. zw. oportunizm w stosunku do obozu rządzącego. „Jakim takim prawem" nie robicie rewolucji? Szpilki odnośne pakowano nie raz jeden i kierownictwu Str. Ludowego. Aż tu raptem otrzymujemy w Krakowie wspólną listę Str. Pracy i... Obozu Zjednoczenia Narodowego z „I.K.C." w roli „trąby ideowej". W Warszawie zato patronują zespołowo liście „Chrześcijańsko - Narodowego Bloku Pracy" (w danym wypadku bez „Ozonu") p. gen. Józef Haller i nie żyjący już gen. Dowbór Muśnicki. Przy czym okazuje się z „sympatycznej" ulotki, wydanej w listopadzie (wydawca: Zarząd Główny Str. Pracy, Warszawa, ul. Traugutta 3), że listy P. P. S. i klasowych związków zawodowych — to listy „komunistyczno - socjalistyczne", jednakowo szkodliwe dla Narodu Polskiego, jak wpływy faszyzmu i hitleryzmu.

Tak jest! Według oficjalnej ulotki warszawskiej Str. Pracy — P.P.S. — „oportunistyczna" wobec systemu rządzenia, — wyobraża kierunek „komunistyczno - socjalistyczny" (?!), a to samo Str. Pracy w Krakowie, — według własnych zapewnień — symbol twardych charakterów — żegluje sobie najspokojniej pod auspicjami... „Ozonu".

Dawno — przyznaję — nie spotykałem się z tak... bezceremonialnym zakłamaniem. Doprawdy! Ignacy Paderewski nie podjąłby się z pewnością gry równoczesnej na tylu fortepianach odrazu. Takiej „sztuki" dokonać można tylko w... cyrku wędrownym.

M. NIEDZIAŁKOWSKI

Ustwail

MARIAN KRZECZKOWSKI

Pracownik Zakładów Amunicyjnych „POCISK"

zmarł dnia 5 grudnia 1938 roku

Pogrzeb odbędzie się w dniu 8 grudnia o godz. 14.30 z kościoła św. Floriana na cmentarz Brudzieński

o czym zawiadamia znajomych i przyjaciół

DELEGACJA PRACOWNIKÓW Z. A. „POCISK"

Podział referatów budżetowych

We wtorek o godz. 11 odbyło się konstytucyjna zebranie Komisji Budżetowej Sejmu. Przewodniczącym Komisji został wybrany wicemarszałek *Surzyński*, zastępcami pp. Gdula, Żyborski i Sobczyk, sekretarzem pos. Pikusa.

Referaty budżetowe rozdzielono w następujący sposób: budżet Prezydenta R. P. — pos. Jan Jedynak, Sejm i Senat — pos. Michał Browiński; Kontrola Państwowa — pos. inż. Władysław Barański; Prezydium Rady Ministrów— pos. Tadeusz Gdula; Emerytury i Zaopatrzenia, Renty Inwalidzkie i pensje—pos. Edwin Wagner; Min. Spraw Wewnętrznych — pos. Wacław Długosz; Min. Opieki Społecznej — pos. Witold Żyborski; Min. Poczt i Telegrafów — pos. Sanojca; Min. Spraw Zagranicznych — pos. dr. Leon Surzyński; Min. Rolnictwa i Reform Rolnych — pos. inż. Józef Ostafin; Min. Komunikacji — pos .dr. Jahoda-Żółtowski; Min. Sprawiedliwości — pos. Włodzimierz Szczepański; Min. W. R. i O. P. — pos. dr. Zdzisław Stahl; Min. Spraw Wojskowych — pos. dr. Bolesław Lechnicki; Długi państwowe — pos. Hüpsch; Monopole — pos. Sobczyk; Min. Skarbu — pos. Brunon Sikorski; Sprawozdanie generalne — pos. inż. Z. Sowiński.

Depesza do tow. Z. Żuławskiego

VI ZJAZD ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW KOMUNALNYCH I INSTYTUCYJ UŻYTECZNOŚCI PUBLICZNEJ w POLSCE, obradujący w sali Ratusza w Warszawie, powziął, wśród oklasków, uchwałę, aby przesłać tow. ZYGMUNTOWI ŻUŁAWSKIEMU depeszę z wyrazami czci i serdecznymi pozdrowieniami.

Plaga przemycanych zapalniczek

122.900 zapalniczek skonfiskowała straż graniczna

Spokojny obywatel, udający się na spacer, po pracy do centrum miasta, narażony jest na ciągłe natarczywe propozycje ulicznego sprzedawcy. Czasem bywa to propozycja dość głośna, czasem idącego spokojnie obywatela cichy doleci szept: „zapalniczki proszę pana za jedne 2 złote, okazja prawdziwa, za jedne 2 złote". Szeptem sprzedaje się również „kamienie, kamienie do zapalniczek" — biegnie cichy głos na całej Marszałkowskiej; — szczególnie zaś silnie w okolicach Dworca Głównego. A zresztą czy kto z nas nie zna całej tej procedury pokątnej, ukrytej, nielegalnej sprzedaży ulicznej. Obchodzenie przepisów skarbowych w biały dzień na ulicy urąga wszelkiemu poczuciu prawa, demoralizuje ludzi, nie mówiąc już o stratach, na jakie naraża Skarb Państwa.

Czas też najwyższy skończyć z tą sprawą na ulicach Warszawy. Żeby uprzytomnić sobie rozmiary plagi zapalniczkowej, podajemy garść cyfr. Oto w ciągu 10 lat Straż Graniczna zajęła u przemytników i handlarzy 121 963 sztuk zapalniczek i 1892 kilogramy kamieni zapałowych, przy czym na pierwsze 5 lat wypadło 31.548 sztuk zapalniczek i 754 kilogramy kamieni, na drugie 5-lecie 90.415 sztuk zapalniczek i 1139 kilogramów kamieni (do końca 1937 roku). Cyfry tak wielkie same mówią za siebie i wskazują, jak wielką walkę prowadzić musi Państwo z przestępstwem przemytu.

Należy zapamiętać, że przepisy prawne normujące sytuację w tej dziedzinie, umożliwiały obywatelom zalegalizowanie faktu posiadania zapalniczek, pochodzących z przemytu. Teraz jednak, gdy termin legalizacji minął, należy wypowiedzieć bezwzględną walkę posiadaczom nie stemplowanych zapalniczek. Tymbardziej, że sprawa ma podwójny aspekt: Po pierwsze, popieranie przemytu; po drugie — lekceważenie przepisów prawa skarbowego, prowadzące do demoralizacji ogółu.

Przegląd prasy

ATAK PŁK. WENDY. KONFLIKT W „OZONIE"

Znany naszym czytelnikom atak szefa sztabu OZN-u posła płk. Wendy na gospodarczy plan p. wice premiera Kwiatkowskiego, stał się, jak się okazało, poważniej szym wydarzeniem politycznym. Prasa poświęca mu dużo miejsca.

„Kurier Polski" donosi, że na Zamku ma się odbyć *„konferencja czterech"*, bo p. Prezydent ma przyjąć p. premiera i p. wice-premiera w obecności p. marszałka Rydza-Śmigłego. Zapewne — pisze „Kurier Polski" — będzie tam mowa także o ataku płk. Wendy. P. wice-premier niezawodnie otrzyma *PEŁNĄ SATYSFAKCJĘ.*

> Koła polityczne nie wątpią, że p. wicepremier otrzyma na Zamku *całkowite votum zaufania* i że powróci do swoich prac i planów gospodarczych *wzmocniony* oczywistym poparciem najwyższych czynników państwowych i życzliwymi dowodami solidarności w łonie gabinetu.
>
> Należy to odrazu powiedzieć, że szef rządu, p. premier Składkowski, zadeklarował natychmiast *całkowitą solidarność swoją z p. wice-premierem Kwiatkowskim* i postanowił decyzje swoje *przystosować* w pełni do ewentualnych decyzyj p. wice-premiera.

Czy płk. Wenda ustąpi ze swego stanowiska „szefa sztabu" OZN-u? „Kurier Polski" sądzi, że w każdym razie nastąpi jakaś *enuncjacja* półoficjalna.

Przy tej sposobności dziennik stwierdza, że wobec solidarności gabinetu jest to właściwie *atak na cały gabinet.* Czy przypadkowy? Bynajmniej! „Kur. Polski" przypomina, że w toku swej mowy sejmowej pos. Wenda oświadczył, że przemawia nie tylko jako poseł, lecz także *JAKO SZEF SZTABU OZN-u(!).* Trzymał w ręku 4 kartki *MASZYNOPISU,* co wskazuje, że atak był starannie przygotowany. Po przemówieniu odbyła się narada w gabinecie p. marsz. Makowskiego z udziałem p. premiera i płk. Wendy. W rozmowie był p. Wenda *nieustępliwy* — jak gdyby wierzył, że za nim stoi jakaś siła...

Tymczasem, kończy dziennik:

> Równocześnie wyjaśniło się, że wice-marszałek płk. Wenda nie dysponuje bynajmniej opinią większości Ozonu, ale *jedynie poparciem małej grupki, która hołduje wierzeniom totalnym* i pragnie uszczęśliwić nas „gigantycznymi", „piramidalnymi", „kolosalnymi" poczynaniami inwestycyjnymi na wzór niemiecki(!).

„Na wzór niemiecki"... Dziennik zapytuje *kiedy ustąpi płk. Wenda?* i kiedy odsuniętą zostanie od wpływu w OZON-ie „NIEPOKOJĄCA KRAJ MAŁA GRUPKA TOTALNA?"

„Warszawski Dziennik Narodowy" tak tłomaczy wystąpienie płk. Wendy:

> Tajemnica gwałtownego zatargu, który wynikł w łonie pomiędzy Ozonem i Rządem, polega na tym, że pos. Wenda *należy do grupy „Zaczynu", wyznającej tendencje totalistyczne* (stąd powoływanie się w przemówieniu na przykłady Włoch i Niemiec).

A p. Regnis w „N. Przeglądzie" barwnie opisuje, jak to np. pp. posłowie z OZON-u żywo — *oklaskiwali* wywody posła Wendy, bo *nie rozumieli,* o co chodzi...

> Sala oklaskiwała mówcę gorąco, tak jak w dzień przedtem przyjmowała uznaniem i zachwytem słowa wicepremiera Kwiatkowskiego. Posłowie-działacze widocznie *nie rozpoznali finezji różnic.* Dopiero w pół godziny później kuluary sejmowe ożywiły się, a przedmiotem rozmów był finał dyskusji budżetowej. Krążyły już później pogłoski o rezygnacji wicemarszałka Wendy.

„Czas" opowiada rzecz dość niezwykłą — że na razie konflikt „złagodzono" w ten sposób, że ZŁAGODZONO TEKST MOWY p. Wendy, podany przez PAT. Czas pisze:

> „Jest to w dziejach Sejmu wypadek bodaj nie notowany, mowy poselskie bowiem szły zawsze przez diariusz sejmowy.

Poniedziałkowa „Gazeta Polska (cytowaliśmy ją wczoraj) poświęciła artykuł wstępny „pierwszej debacie" sejmowej, opiewając ją w tonach sielankowych i sławiąc niezwykłą, niebywałą, niespotykaną „solidarność" OZN-u. A o ataku płk. Wendy nie pisnęła ani słówkiem...

Takie są owoce prób mechanicznej „konsolidacji".

K. CZ.

Tak mówi Polska prawdziwa...

Dajemy pełny tekst mowy płk. Kustronia, wygłoszonej nad mogiłą kaprala Ozjasza Storcha, żołnierza - Żyda, który poległ podczas zajmowania przez wojska polskie okręgu Czadeckiego.

Płk. Kustroń uderzył szlachetnie i pięknie w tę samą strunę, która ozwięczała głośno w sierpniu r. 1914, wówczas, gdy kompania kadrowa wyruszała na Kielce. Przez usta płk. Kustronia odezwała się Polska *prawdziwa*, Polska Idei Jagiellońskiej, Polska wspaniałej koncepcji mocarstwowej — *współżycia narodów pod skrzydłami Rzeczypospolitej.*

RED.

„Stoimy nad świeżą mogiłą żołnierską. Ogarnia nas uczucie ogromnego żalu i współczucia, dla życia, które odeszło i nigdy nie wróci. Przecież zostawił on życie, które dopiero się do niego uśmiechało.

Jakiż ból jego braci i żony, odległej o tysiące kilometrów!

My oficerowie, dowódcy, prowadzimy naszych żołnierzy na dzieło twarde i ciężkie. Ale nie znaczy to, że serca nasze z kamienia. Prawda, hart żołnierski nie pozwala łzie spływać po policzku. Ale łza ta pali przez środek nasze serca...

Stoimy nad świeżą mogiłą żołnierza, poległego w walce z wrogiem, w ogniu, w wiernym spełnieniu obowiązku i zadania, do którego padł rozkaz.

Wydaje się to napozór proste. Padają krótkie urywane rozkazy:

Komenda: naprzód! — Drużyna w tyralierę!

Ognia! — Pojedyńczo naprzód!

Wystarczy poderwać się i biec do zwycięstwa. Takie proste.

Ale kto to przeżył, ten wie, co to żołnierski trud na wojnie. Ten staje na baczność przed tą ofiarą.

Ta śmierć ma i głębsze znaczenie. Ona jako symbol pójdzie w współżycie obu narodów, żyjących z sobą na tej ziemi. Symbol tej śmierci będzie zrozumiany przez warstwy obywatelskie obu społeczeństw.

Polacy! Żyd potrafi być nie tylko wiernym i prawym obywatelem, ale swojej Ojczyźnie potrafi złożyć ofiarę, ofiarę swego młodego życia, swej krwi serdecznej.

Pozwoli to Żydom zrozumieć, że Polska jest dobrą matką, co wszystkie dzieci do swej piersi przytuli!

Rzeczpospolita każdego swego żołnierza do serca przyciśnie, jako dziecko ukochane.

ZA WIERNOŚĆ, ZA BOHATERSTWO, ZA SPEŁNIONY OBOWIĄZEK!

My, żołnierze, nie zapomnimy o nim. Nazwisko jego znajdzie się na tablicy kompanijnej. Gdy przy apelu uroczystym pytać będą, gdzie jest nasz kolega, padnie odpowiedź — POLEGŁ NA POLU CHWAŁY.

Żegnam go w imieniu pana generała Bortnowskiego. On wespół z nami rozszerzał granice Rzeczypospolitej i przyczynił się do tego, że ziemie te wróciły do Polski.

Żegnam go imieniem garnizonu nowosądeckiego, który tutaj wyrąbywał nowe granice Rzeczypospolitej.

Żegnam go imieniem jego kompanii i towarzyszy broni.

Żegnamy go my, żołnierze i nie zapomnimy o nim.

ŻEGNA GO ARMIA CAŁA, CHYLĄC SWE SZTANDARY.

Żegna go NAJJAŚNIEJSZA RZECZPOSPOLITA POLSKA, JAKO SYNA WIERNEGO.

Śpij kolego w ciemnym grobie, niech się Polska przyśni tobie".

**

Płk. Kustroń salutuje trumnę. Wojsko prezentuje broń.

O tempo inwestycji

W kołach sejmowych utrzymują, że na piątkowym plenarnym posiedzeniu Sejmu zabierze głos p. wicepremier Kwiatkowski, który odpowie wicemarsz. Wendzie na jego zarzut w sprawie rzekomo zbyt powolnego tempa inwestycyj państwowych.

Po wyjaśnieniach p. wicepremiera Kwiatkowskiego zabierze głos wicemarsz. Wenda, który złoży stosowne oświadczenie, czy cały incydent na razie zostanie wyczerpany.

Pokwitowania

Na głodne dzieci Hiszpanii

Od bezrobotnego 5% zasiłku Z. U. S. zł. 4.20.

Halina Hornungowa zł. 5.

Na Samorządowy Fundusz Wyborczy

T. S. zł. 20.

A. G. zł. 5.

Ignacy Tyczyński wpłacone dn. 8.X zł. 7.50.

Tomasz Ochmański

Członek Związku Pracowników Komunalnych i Instytucji Użyteczności Publicznej

Oddział III — Elektrownia

zmarł dnia 4 grudnia 1938 r.

O czym zawiadamiają Towarzysze

Syn i Synowa

Śmierć drugiej ofiary „narodowej" bojówki we Lwowie

Donoszą nam ze Lwowa, że wczoraj zmarł w szpitalu student Politechniki Lwowskiej Samuel Proweiler, poraniony nożami przez bojówkę endo-oenerowską w czasie napadu jej na kreślarnię Politechniki w dniu 18 listopada. Zmarły, jak nas informują, był synem bezrobotnego. Jest to, jak wiadomo, druga ofiara „zajść" na Wyższych Uczelniach Lwowa, wobec których władze uczelniane zastosowały jedyny środek: „zawieszenie wykładów" na posiedzeniach senatu. Nawiasem mówiąc, posiedzenie senatu Politechniki zostało zerwane przez „bojówkę", która rzuciła na salę petardę.

Sprawą zajęła się prokuratura. Bo to nie są ofiary żadnych „zajść", to jest sprawa pospolitych morderstw dokonywanych przez bandy nożowców.

Hitlerowcy tworzą kadry policji kolonialnej

Oddziały policyjne w Berlinie, Kilonii, Hamburgu i Bremie otrzymały specjalne odznaki dawnych niemieckich wojsk kolonialnych. Zarządzenie szefa policji niemieckiej, Himmlera, wprowadzające odznaki kolonialne dla policji w wymienionych miasta, uzasadnia to koniecznością podtrzymania tradycji kolonialnej Rzeszy. Zdaje się jednak nie ulega wątpliwości, że zarządzenie to kryje inną myśl, wybiegającą znacznie poza krąg tradycji i jest widomym znakiem przygotowywania kadr policyjnych dla przyszłych kolonii niemieckich. Prace do administracyjnego objęcia przyszłych kolonii posunięte są daleko również we wszystkich innych dziedzinach. I tak np. urzędnicy Rzeszy przechodzą specjalne wyszkolenie kolonialne, w którym zaznajamiają się z gospodarczą i polityczną stroną tego zagadnienia oraz z warunkami pracy życia w koloniach.

Pożegnanie Międzynarodowej Brygady

W Paryżu, Brukseli i w wielu innych miastach francuskich i belgijskich, dziesiątki tysięcy ludzi witały entuzjastycznie wracających z Hiszpanii ochotników. W innych krajach przywitanie nie mogło nastąpić w formie tak demonstracyjnej, ale serca proletariackie wszędzie biły radośnie na cześć mężnych bojowników. Radość tę zamąciła okoliczność, że na granicy hiszpańsko - francuskiej znajduje się jeszcze kilka tysięcy ochotników, których Francja nie wpuszcza do siebie, ponieważ ze strony rządów krajów ojczystych grozi tym ochotnikom ciężka kara. Niemcy, Włosi, Polacy, Węgrzy i t. d. muszą czekać, aż ich inny przyjmie kraj, gdyż własny ich kraj jest przed nimi zamknięty. Miejmy nadzieję, że wkrótce i dla nich wybije godzina, gdy z dumnie podniesionym czołem będą mogli przekroczyć granicę. Zasłużyli na to w zupełności, ponieważ działali, nie myśląc o sobie i wielkiej poświęcając się idei. Każdy kraj może być dumny z nich i z ich czynów.

Ponieważ walka ochotników cudzoziemskich po stronie Rządu republikańskiego już się zakończyła, warto rzucić okiem wstecz i ocenić ich działalność, którą—wyznajemy to odrazu — przeceniano z niektórych stron. Zarówno przyjaciele jak wrogowie przyczynili się do tego, że brygadę międzynarodową otoczono wieńcem legendy, nie odpowiadającej rzeczywistości. Legenda zaczyna się już przy liczbie. Gazety reakcyjne całego świata starały się liczbę ochotników, walczących po stronie Rządu możliwie wyolbrzymić. Ponieważ po stronie Franco walczyło czasami 80 do 90 tysięcy Włochów i Niemców, więc przypisywano drugiej stronie taką samą liczbę ochotników. W rzeczywistości, w ciągu całej wojny przekroczyło granicę hiszpańską, by walczyć po stronie Rządu — NIE WIĘCEJ, NIŻ 25 TYSIĘCY OSÓB. Ale ci ochotnicy nie byli wszyscy odrazu w Hiszpanii. W liczbie tej mieszczą się ci wszyscy, którzy w ciągu dwóch lat wojny zaciągnęli się do armii republikańskiej, jako ochotnicy cudzoziemscy. Najwyższa liczba tych ochotników, służących w jednym czasie w armii republikańskiej, NIGDY NIE PRZEKRACZAŁA POŁOWY WYMIENIONEJ LICZBY. Wahała się ona DOKOŁA CYFRY 10 TYSIĘCY, ale przeważnie była niższa od niej. Kiedy latem r. b. przystąpiono do wycofywania cudzoziemców, to okazało się, że jest ich tylko po stronie republikańskiej 5 — 6 TYSIĘCY PRZY STANIE LICZEBNYM ARMII REPUBLIKAŃSKIEJ — OK. 700 TYSIĘCY.

Ten stosunek cyfrowy należy sobie uświadomić, jeśli się chce należycie ocenić czyn wojskowy ochotników. Bezwątpienia, ochotnicy antyfaszystowscy bili się pierwszorzędnie. Bywały czasy, kiedy ich działalność była znacznie większa, niż wynikałoby z ich liczby. Przypomnijmy sobie dni kryzysu w Madrycie w listopadzie 1936 roku. — Wtedy pod wrotami stolicy walczyła JEDNA TYLKO BRYGADA, LICZĄCA TROCHĘ PONAD 2.000 LUDZI, w samym zaś mieście było dla obrony 40 tys. milicjantów. Ale te dwa tysiące cudzoziemców nadały obronie porywającego polotu. Oni byli dumą i nadzieją madrydczyków. Oni ożywiali ducha wzniecali odwagę, byli podziwu godnym, kochanym i pociągającym symbolem solidarności międzynarodowej. Nie dzięki swej liczbie,— lecz dzięki temu, że w ogóle tam byli, działali oni cuda. Jako że w ogóle oddziaływanie psychologiczne brygad międzynarodowych na siłę oporu ludu hiszpańskiego podczas całego trwania wojny nie było mniejsze, aniżeli ich właściwe czyny wojskowe.

A czyny te zasługują na wielki szacunek. Brygady współdziałały bezpośrednio w obronie Madrytu; na froncie Jarama odparły atak wroga; pod Guadalajara przyczyniły się do rozstrzygnięcia walki na korzyść republikanów; operowały z powodzeniem w okręgu górniczym Pozoblanca; ponosiły główny ciężar ofensywy na Brunete w lipcu 1937 r.; w kilka tygodni później wydatnie współdziałały przy zdobywaniu Quinto i Belchite; odważnie walczyły w wielkiej bitwie zimowej o Teruel — słowem były wszędzie, gdzie najcięższe toczyły się boje. Należy też podkreślić ich zimną krew przy odwrotach. One to po upadku Malagi pomogły wybudować nowe linie obronne i w wielkich bojach katalońskich na wiosnę r. b. powierzone sobie zadania spełniały w podziwu godny sposób. Nie ma dość słów pochwały dla wyrażenia uznania tym ludziom, którzy opuścili swój kraj, by zdała na obczyźnie murem swych ciał zagrodzić drogę krwiożerczemu faszyzmowi.

Przychodzili ze wszystkich stron świata. Byli Francuzi i Anglicy, Belgowie i Amerykanie, Skandynawczycy i Polacy, Łotysze i Finnowie, Czesi i Węgrzy, przede wszystkim zaś wielka była liczba tych, w czyich krajach szaleje faszyzm: Włosi, Niemcy i Austriacy. Była to międzynarodówka ludów, zjednoczona w takim komplecie, jakiego nigdzie jeszcze nie udało się spotkać, byli bowiem obecni nawet Żydzi z Palestyny, Japończycy, Chińczycy, Kanadyjczycy, a także Abisyńczycy.

Należałoby jeszcze dodać, że jeden tylko naród był stosunkowo słabo reprezentowany, aczkolwiek właśnie o niego reakcjoniści największy podnosili hałas, mianowicie— NARODY REPUBLIK SOWIECKICH. Gdyby wierzyć gazetom faszystowskim i półfaszystowskim, to po stronie Hiszpanii republikańskiej walczyli sami tylko Rosjanie. W rzeczywistości tylko w pierwszych miesiącach wojny było kilkuset ochotników rosyjskich w lotnictwie, jakoteż kilkudziesięciu oficerów w sztabach. Ale wkrótce i to się skończyło. W DALSZYM PRZEBIEGU WOJNY NIGDZIE W ARMII HISZPAŃSKIEJ NIE BYŁO ROSJAN, A NAJMNIEJ BYŁO ICH W BRYGADZIE MIĘDZYNARODOWEJ.

Czynność brygad międzynarodowych da się w kilku słowach ująć jak następuje: zadaniem ich było służyć, jako PRZYKŁAD na polu wojskowym. One tworzyły pierwsze bataliony wyćwiczonej, zdyscyplinowanej armii i doświadczonych w wojnie żołnierzy. One musiały pomóc w nauczaniu nie przygotowanego do wojny narodu hiszpańskiego rzemiosła wojennego. Im prędzej posuwały się one w wypełnianiu tego zadania— tym szybciej zbliżał się dzień, kiedy one — z wojskowego punktu widzenia — stawały się zbyteczne. Ale obok tej raczej technicznej strony swego zadania, spełniały one inną jeszcze i bodaj ważniejszą rolę: BYŁY DLA NARODU HISZPAŃSKIEGO WCIELENIEM SOLIDARNOŚCI MIĘDZYNARODOWEJ. Były symbolem. Więcej jeszcze, aniżeli dzięki swej pomocy materialnej, były one z tego względu Hiszpanom cenni i drodzy.

I inne też narody dostrzegły w pomocy zbrojnej tych mężnych ludzi przede wszystkim głęboką więź, łączącą męczeński lud hiszpański z tymi wszystkimi, którzy UWAŻAJĄ FASZYZM ZA NAJWIĘKSZE ZŁO. Dlatego przy całym uznaniu dla zasługi wojskowej międzynarodowej brygady, pozostanie przede wszystkim to jej oddziaływanie, pozostanie jeszcze wtedy, kiedy jej samej już nie będzie. Międzynarodowe brygady oddziaływać będą po za siebie same. Już dzisiaj pieśni we wszystkich językach świata opiewają czyny tych cudzoziemców, co na ziemi hiszpańskiej walczyli o sprawę własną i wszystkich innych narodów. W milionach serc brygady międzynarodowe żyć będą dalej jako symbol, jako wzór, jako nadzieja.

JULIUSZ DEUTSCH.

Albo -- albo

Jedno z ilustrowanych czasopism francuskich wylicza, że wartość samolotu bombardującego wraz z ładunkiem bomb odpowiada wartości 40 domków mieszkalnych po 100 tys. franków każdy. Za cenę jednego lekkiego czołga możnaby nabyć 10 traktorów rolniczych. Wartość karabinu maszynowego i amunicji niezbędnej podczas jednogodzinnego strzelania równa się cenie 7 tysięcy porcyj żywnościowych dla bezrobotnych i niezamożnych. Pojemność okrętów zatopionych w latach 1914—1918 odpowiada pojemności 166 olbrzymów transportowych atlantyckich typu słynnej „Normandie".

Wymowne zestawienia!...

z.

Znamienne uchwały

Zjazd „Zarzewia"

W niedzielę odbył się w Warszawie walny zjazd „Zarzewia" w obecności (i z udziałem) p. wicepremiera Kwiatkowskiego i p. min. Ulrycha. O ważniejszych uchwałach tego Zjazdu pisaliśmy już w przeglądzie prasy. Ale nad tymi uchwałami warto zastanowić się oddzielnie.

Czym jest „Zarzewie"? Jest to organizacja ludzi, którzy niegdyś wyszli z młodzieżowej (przeważnie) organizacji „Zarzewiaków". Jest to więc organizacja „sanacyjna" (używając starej terminologii); pod względem politycznym, powiedzmy, „centrowa". W jakim jest stosunku do OZN-u? Oto właśnie — bardziej subtelna — kwestia. Naturalnie, w stosunku bliskim, formalnie. Wystarczy powiedzieć, że obecnie p. wicepremier Kwiatkowski został prezesem Rady Naczelnej. Ale **faktycznie?**— faktycznie **ton** „Zarzewie" ma swój własny. Zgoła odmienny od OZN-owego—jeśli za wykładniczkę OZN-owej ideologii uważać będziemy wywody „Gazety Polskiej". „Kurier Polski" podkreśla, że w Sejmie z atakiem na p. Kwiatkowskiego wystąpił szef sztabu OZN-u (!), płk. **Wenda**, dowodząc, że jego (Kwiatkowskiego) plan gospodarczy jest „zbyt wąski"... Tak, to ciekawe i znamienne.

Walny zjazd „Zarzewia" powziął cały szereg interesujących uchwał, których tu nie możemy (wszystkich) przytoczyć. Niektóre zresztą już znamy. Przypomnijmy główne:

1) W polityce zagranicznej Zjazd podkreśla utrzymanie **równowagi** w stosunkach z sąsiadem zachodnim i wschodnim; jest świadom tego, że czekają Polskę **poważne trudności** i wymagają czujności;

2) Zjazd podkreśla niezwykle ciężki los **polskiej 1½-milionowej mniejszości w Niemczech;**

3) Zjazd uważa, że utworzenie OZN-u było koniecznością dziejową; ten obóz ma obejmować, jeśli nie wszystkich, to **znaczną większość Polaków,** i ma mieć **zdecydowaną przewagę** nad innymi kierunkami politycznymi;

4) Zjazd wyraża wiarę, że nowy Sejm **w możliwie szybkim czasie** uchwali nową ordynację wyborczą, **ze swobodnym stawianiem kandydatów;**

5) Zjazd wyraża nadzieję, że ugrupowania **ludowe** i **narodowe** przystąpią do akcji konsolidacyjnej

6) Zjazd wyraża nadzieję, iż niebranie udziału w ostatnich wyborach sejmowych nie będzie przeszkodą do objęcia tych (bojkotujących) ugrupowań akcją konsolidacyjną.

Takie były uchwały główne. Zapadły jeszcze uchwały w sprawie gospodarczej, żydowskiej itd., ale mają mniejsze znaczenie.

Uchwały powyżej streszczone wywarły w społeczeństwie poważne wrażenie. Opinia szerokich kół społecznych stwierdza, że niewątpliwie zawierają pewne **pozytywne** pierwiastki. Politycznie rzecz biorąc, odpowiadają ostatnim przedwyborczym mowom p. Kwiatkowskiego. A te mowy, aczkolwiek je słusznie krytykowaliśmy, świadczyły o daleko **szerszym** poglądzie na polską i międzynarodową rzeczywistość, niż bieżąca publicystyka OZN-owa.

Porównajmy uchwały Zjazdu z ostatnimi artykułami „Gazety Polskiej". „Gazeta Polska" stara się nic (lub prawie nic) nie mówić o ordynacji wyborczej; wychwala „jednolity" skład Sejmu i widzi w nim wielką zdobycz; o partiach usiłuje mówić z pogardą i zapewniać, że ich właściwie — nie ma (w społeczeństwie).

Inaczej, wręcz przeciwnie, Zjazd „Zarzewia". Podkreśla wielkie znaczenie nowej (przyszłej) ordynacji; a więc nie widzi w obecnej „jednolitości" Sejmu żadnej zdobyczy pozytywnej; wyciąga rękę do, przynajmniej niektórych, ugrupowań opozycyjnych.

Tak, to zgoła **inna koncepcja polityczna.** OZN-owa publicystyka sobie, a „Zarzewie" z p. Kwiatkowskim—sobie.

Ale w takim razie, gdzie jest ta sławetna **„jednolitość"** OZN-u? A przecie o niej od rana codziennie grzmią: „Gazeta Polska" i „Kurier Poranny". I czy czasem znany czytelnikom atak płk. Wendy, szefa sztabu OZN-u, na „zbyt wąską" (rzekomo) gospodarczą platformę p. wicepremiera nie rzuca osobliwego światła na stosunki w OZN-ie?

Uchwały „Zarzewia" świadczą, że w tej grupie nie brak ludzi, którzy **bardziej realistycznie** patrzą na trudną polską rzeczywistość, niż posiadający jakąś chorobliwą inklinację do pomysłów „monopartyjnych" urzędowi publicyści „OZN-owi".

K. CZAPIŃSKI.

Wspomnienie o Jadwidze Przyborowskiej

Stopniowo odchodzą od nas w mrok mogił ci, którym Polska zawdzięcza niepodległość. Odchodzą strudzeni życiem ofiarnym, wierni ideałom młodości, usunięci w cień, zapomnieni. Pozostaje coraz mniejsza garstka ofiarnych bojowników o wolność Ojczyzny. To też każdemu z nich należy się przynajmniej parę słów wspomnienia.

Właśnie tych parę słów chcę poświęcić jednej z najszlachetniejszych postaci z okresu naszej niewoli.

18 października b. r. zmarła w Zdołbunowie w województwie wołyńskim JADWIGA PRZYBOROWSKA, dobrze znana społeczeństwu polskiemu w Kijowie w końcu ubiegłego stulecia działaczka oświatowa.

Urodzona w r. 1867 z ojca - uczestnika powstania 1863 r., wychowywała się w atmosferze czynnego patriotyzmu. Młodość spędziła w Rosji, gdzie ojciec jej był lekarzem. Po śmierci ojca rodzina zamieszkała w Kijowie, gdzie Jadwiga rozpoczyna działalność oświatową w ramach konspiracyjnych.

Kijów zamieszkały przez licznych Polaków, należących do różnych sfer społecznych, był jednym z tych miast, w których rusyfikacja była stale czynna. To też proletariatowi polskiemu groziło wynarodowienie. Aby temu zapobiec, powstaje cała organizacja szkolnictwa polskiego, naturalnie tajnego. Przyborowska po przybyciu do Kijowa natychmiast zgłasza się do tej pracy, którą zajmuje się przez lat przeszło dwadzieścia z niesłabnącą energią, z całkowitym oddaniem się sprawie. Uczy i wychowuje całe zastępy młodzieży, wpaja w nią miłość do Polski i wysoki idealizm, jest jej przyjaciółką i opiekunką, jak również przyjaciółką jej rodziców.

Głównym zadaniem Przyborowskiej była działalność oświatowa, co nie przeszkadzało Jej jednak popierać wszelką akcję rewolucyjno - niepodległościową. Nie należąc organizacyjnie do P. P. S., wyznawała ideologię partii i okazywała nieraz wprost niezastąpione usługi. W Jej mieszkaniu nocowali nielegalni działacze, u Niej przechowywano „bibułę", a nieraz i broń. Przyborowska bowiem nigdy nie odmawiała, gdy okoliczności wymagały od Niej pewnych usług.

Po rewolucji bolszewickiej w mieszkaniu Zmarłej znów znajdują schronienie działacze polscy. Zwraca to wreszcie na Nią uwagę Czeki i doprowadza do kilkakrotnych rewizji. To też gdy wojska polskie wycofują się z Kijowa, Przyborowska doszczętnie skompromitowana w oczach bolszewików opuszcza miasto i przybywa do Polski. Po paruletniej pracy w urzędzie państwowym pracuje zarobkowo w LOPP., a następnie w Polskim Czerwonym Krzyżu za bardzo skromne wynagrodzenie. Nie ubiega się o jakiekolwiek zaszczyty. Krzyż Niepodległości otrzymuje dzięki staraniom przyjaciół.

Najwybitniejszymi rysami charakteru Zmarłej były — ofiarność najzupełniejsza, całkowite oddanie się ukochanej idei i bezgraniczna odwaga. Wzgląd na własne bezpieczeństwo lub egoistyczne interesy nie grały w Jej życiu żadnej roli. W każdej chwili, gdy tego wymagały okoliczności, gotowa była na najbardziej „szaleńcze" czyny.

Poza tym było to natura pełna dobroci i szczerości. To też śmierć Jej pozostawiła w sercach licznych przyjaciół prawdziwy, głęboki żal.

MARIA CHMIELEŃSKA.

Wśród poetów

Kazimierz Wierzyński. „Kurhany". Warszawa, J. Mortkowicz, 1938; str. 52.

Nowy zbiór poezyj Wierzyńskiego jest sięgnięciem w przeszłość, przyłożeniem ucha do ziemi kurhanów, w których „szumi wspomnień nawał", ewokacją i wskrzeszeniem orszaku postaci, w dziejach narodu zasłużonych, z duchem jego nierozerwalnie i na zawsze złączonych. Z niepospolitą siłą poetyckiej wizji wywoluje Wierzyński z mogilnej niepamięci wielkich umarłych, którym dane było zaświadczyć przed ludzkością całą o niezniszczalnem trwaniu polskości zwycięskiej, choć ujarzmionej politycznie i poddanej obcym. Mickiewicz, Chopin, ks. Józef Poniatowski, Conrad-Korzeniowski — oto przedstawiciele tych dóbr i wartości duchowych, które wkładem bezcennym zdobią skarbiec wspólnego dorobku, głosząc światu mocne polskie: „jestem".

Magicznem zaklęciem poezji ożywia Wierzyński swoich bohaterów, uczłowiecza ich sercem i cierpieniem ludzkiem, rzutuje ich prawdę, ich wiarę w sferę współczesności, nie zawsze zgodnie z królestwem ideału... Odsłonięcie wnętrza „kurhanów" jest, oczywiście, poetycką stylizacją, dialogi i wyznania wskrzeszonych są próbą dramatyzowania pewnych, subjektywnych raczej, treści uczuciowych. I dlatego nie można się spierać o to, co w tych wspominkach ma cechy objektywnego prawdopodobieństwa, a co jest tylko — czystą fikcją poezji. Ale też nie o wyniki takiej dyskusji w danym wypadku chodzi, bo nie one stanowiłyby tu sprawę najważniejszą.

Interesują nas przede wszystkiem autonomiczne wartości tych wierszowanych wizyj, ich artystyczne ucieleśnienie, ich wyraz uchwytny. I tu przyznać trzeba poezji Wierzyńskiego liczne i wysokie zalety: pełnodźwięczność i potoczystość, ład w gospodarce poetyckiem słowem, ornamentyka bogata i poddawcza, ale jasna i przejrzysta, dojrzałość kunsztu wersyfikacyjnego — oto niewątpliwe walory „Kurhanów", potwierdzające dawno już uznaną rangę pisarską autora. Temperatura liryczna tych krótkich poematów jest górna i wyniosła, uniesienie — tętniące żywo i szczerze, wydźwięk —szlachetny, uroczysty. Ta suma cech i określeń mówi sama za siebie, skoro z jedną tylko osobowością twórczą jest związana.

Czesław Ciepliński: „Cały dzień". — „Orkiestra hut". Warszawa, F. Hoesick, 1938; str. 32 i str. 16.

Cieplińskiego znają i cenią oddawna czytelnicy prasy socjalistycznej jako rzetelnego, utalentowanego poetę. W kilkunastu drobnych utworach, zebranych w tomiku p. t. „Cały dzień", odbija się jak w gładkiem lustrze wrażliwa i chłonna natura liryka. Są tu niby trzy cykle poezyj, między któremi trudno jednak przeprowadzić dokładne linie podziału, wszystkie te wiersze bowiem łączy wewnętrznie i wspólnością tonacji zabarwia — bystro widzące acz melancholijne nieco spojrzenie autora. Spostrzegawczość jest oznaką świadomej i określonej wewnętrznie postawy wobec świata pozaindywidualnej rzeczywistości; w melancholijnym nieraz uśmiechu Cieplińskiego nie ma ckliwości i fałszu, świadczy on raczej o dojrzałej zgodzie na to w życiu ludzkiem co jest konieczne i nieodwracalne.

Poezja Cieplińskiego, choć nieskrępowana więzami tradycyjnych form wierszowych, stroni słusznie od tanich i pustych efektów, nie ubiega się o rekordy w dziedzinie eksperymentów, niezwykłości i po prostu — dziwactw. Jest skromna, powiedziałbym — dyskretna, ale niewątpliwie szczera i prawdziwa w każdem włóknie i wiązaniu swej substancji wewnętrznej. Akcenty społeczne, częste i głębokie, nie mają przecież nic wspólnego z jakąś programowo krzykliwą natarczywością. Dużo znajdziemy w wierszach Cieplińskiego pierwiastków malarskich i dźwiękowych, celowo i rozumnie z tkaniną strofy sharmonizowanych (np. „Pejzaż z metalu", „Łąki", „Strumień"). Trzy utwory pt. „Orkiestra hut", odtwarzające poetycką pracę w hucie żelaznej oraz pożar i katastrofę huty zbudowane są niemal całkowicie na podkładzie onomatopei (naśladownictwa dźwiękowego) i zadziwiają swą bogatą — choć z konieczności szorstką i chropawą muzycznością. Mimo pewnego nadmiaru powtarzających się chwytów poetycko - dźwiękowych, „Orkiestra hut" jest ciekawem i nieprzeciętnem osiągnięciem, które świadczy m. in. o rozszerzającej się skali możliwości autorskich.

Bronisław Kamiński. „Pieśni barbarzyńcy". Kraków, 1938, str. 32.

Parę miesięcy temu, gdy pisałem tu o poemacie Kamińskiego p. t. „Przeciw", stwierdziłem, że poezja jego — niezależnie od posiadanych w ukrytym raczej stanie mocnych napięć uczuciowych — „ma charakter lirycznego prymitywu, w którym kłębi się niepokojąco chaos myśli, przeżyć, wrażeń, nie ujętych w rygory artystycznego zdecydowania i świadomej woli twórczej". Zarzuciłem wówczas również liryce Kamińskiego nieczytelność i hieroglificzność, jako skutek niedostatecznego opanowania poetyckiego tworzywa.

Nowy tom wierszy autora „Przeciw", p. t. „Pieśni barbarzyńcy", nie upoważnia, jak sądzę, do zmiany powyższych opinij. I w tych — powiedziałbym — nadrealistycznych utworach, pełnych najdziwniejszych skojarzeń i najmniej skoordynowanych elementów treściowych, uderza jakieś rozwichrzenie wewnętrzne, jakaś mglista tajemniczość nastroju i wyrazu, nieokreśloność celów artystycznych, o których, prócz autora, nikt nic wiedzieć nie może. Zbyt może forsowne dążenie do oryginalności stwarza m. in. liczne a trudne do przełknięcia prozaizmy, a ostateczny i decydujący akcent liryczny (t. zw. pointa) gubi się przeważnie w natłoku słów, przenośni i obrazów. Przyszłość nada zapewnie liryce Kamińskiego styl bardziej czysty, dojrzały, dyscyplinowany. Narazie, jest bodajże tak, jak pisze poeta: „idę i śpiewam, bo nie wiem co czynić, co kochać...". A wiedzieć właśnie — trzeba.

Bolesław Dudziński

Na Górnym Śląsku

Redukcje w hucie „Ferrum"

w Katowicach

Świat pracy na Śląsku został znów zaalarmowany wiadomością o mającej nastąpić w najbliższych dniach redukcji 125 robotników w odlewni stali huty „Ferrum". Istotnie dnia 2 grudnia b. r. odbyła się u Komisarza Demobilizacyjnego konferencja, na której z ramienia Związku Robotników Przemysłu Metalowego obecny był sekretarz tow. Walewski. Na konferencji wniosek o zwolnienie 125 robotników z pracy uzasadnił dyrektor huty „Ferrum", który między innymi stwierdził, że zupełny niemal brak zamówień grozi unieruchomieniem 2 pieców i pozbawieniem pracy przeszło 200 robotników. Na razie dyrekcja chce tylko redukcji 125 robotników z tym, że pozostali robotnicy będą mieli świętówki.

Dotychczasowa produkcja surówki zaspakajała zamówienia huty Baildon, Centralnego Okręgu Przemysłowego i zamówienia zagraniczne, których kontyngent został wyczerpany, a ponadto huta Baildon wybudowała własny piec martynowski i wstrzymała zamówienia z huty „Ferrum". Również Zakłady Trzynieckie stały się poważnym konkurentem huty i wobec tego dyrekcja zmuszona jest przeprowadzić redukcję. Na wniosek przedstawicieli robotników Komisarz Demobilizacyjny, inż. Soroka, odroczył konferencję do 7 grudnia r. b. celem zbadania tej sprawy i polecił równocześnie dyrekcji odbyć wspólną konferencję z przedstawicielami Rady Robotniczej celem szczegółowego omówienia wytworzonej sytuacji.

Należy zaznaczyć, że jest to już druga z kolei masowa redukcja w hucie „Ferrum" — tym dotkliwsza, że spotyka tych robotników, którzy z powodu szalejącego kryzysu do roku 1935 r. byli bez pracy, gdyż wówczas huta „Ferrum" znalazła się w analogicznej sytuacji i musiała zredukować około 700 robotników. Sądzimy, że kompetentne czynniki zainteresują się powrotną falą redukcji w przemyśle, która w sferach robotniczych budzi zrozumiałe obawy.

Kłótnie w rodzinie hitlerowskiej

W ub. kadencji Senatu partię „Jungdeutsche Partei" reprezentownie wszedł już p. inż. Wiesner, a Wiesner jest „wodzem" m.odohitlerowców. Do obecnego Senatu nie wszedł już p. inż. Wiesner, a na jego miejsce zamianował P. Prezydent R. P. niejakiego Wambeka z Poznańskiego, także członka zarządu „Jungdeutsche Partei".

P. inż. Wiesner widocznie obraził się za to na p. Wambeka i usunął go z „Jungdeutsche Partei". Donosi o tym „Der Aufbruch", organ tej partii.

P. Wambek odgrywał dużą rolę w Związku niemieckich rolników.

Wybuchła więc wojna domowa w obozie hitlerowców. Wojna ta prawdopodobnie prędko się skończy, gdy czynniki, dysponujące funduszami, zagrożą odebraniem subwencji... i będzie zgoda.

Oszust emigracyjny przed sądem

Przed Sądem Apelacyjnym w Katowicach odpowiadał głośny oszust emigracyjny, Andrzej Mańko, pochodzący z Małopolski Wschodniej, który prowadził przez kilka lat w Paryżu oszukańcze biuro emigracyjne pod f-mą Voyages France-Pologne i zdołał wyłudzić od pracujących we Francji naszych rodaków, oraz reflektantów z Polski na pracę we Francji kilkaset tysięcy franków. Poszkodowanych było kilkaset.

Działalność Mańki była bezprawna; miał on za to kilka wyroków skazujących, wydanych przez sądy francuskie. W 1936 r. grunt już za bardzo palił mu się pod nogami i Mańko zbiegł z Paryża do Belgii. Ponieważ groziło mu tam aresztowanie, uciekł do Polski. Na dworcu w Katowicach został rozpoznany przez wywiadowcę policji, jako poszukiwany do odbycia kary za shańbienie nieletniej, za co został skazany przed 10 laty w Przemyślu. Kiedy znalazł się w więzieniu, wyszła na jaw jego afera paryska.

Akta sprawy urosły do 17 olbrzymich tomów. W połowie 1937 r. został skazany przez Sąd Okręgowy w Katowicach na 5 lat więzienia, z czego 18 miesięcy darowano mu na zasadzie amnestii. Przed Sądem Apelacyjnym twierdził, iż nie miał możności wywiązać się z zobowiązań, albowiem został niespodziewanie nagle wydalony przez władze francuskie — tak, że nie miał możności zlikwidować nawet swego majątku, który wynosi 300.000 franków. Fakt ten w połączeniu z wielką defraudacją jego kasjera, uniemożliwił pokrycie szkód. Tymczasem — jak się okazało w wyniku dochodzeń, przeprowadzonych na wniosek Sądu Apelacyjnego przez władze francuskie w drodze pomocy prawnej, nie pozostawił on w Paryżu ani złamanego grosza i w chwili swej ucieczki chciał jeszcze zabrać dozorczynię domu, gdzie mieściło się biuro, na 50 franków pożyczki. Oskarżony domagał się przesłuchania swej kochanki Klaudii Berg-Zeffroff na okoliczność, iż twierdzenia jego co do majątku odpowiadają prawdzie. Na rozprawie dowiedział się Mańko, że w 4 dni po jego ucieczce z Paryża pozbawiła się ona wraz z córeczką życia przy pomocy gazu świetlnego.

Ponieważ wniosek apelacyjny pochodził tylko ze strony oskarżonego, prokurator sprzeciwiał się zmniejszeniu mu kary z uwagi na fakt, iż żerował on na najbiedniejszych i łaknących pracy. Sąd utrzymał dotychczasowy wyrok w mocy, skazując Mańkę na 3 i pół roku więzienia.

O przyszłość sportu polskiego

Sensacyjne uchwały wychowawców fizycznych

W niedzielę zakończyły się w Warszawie obrady walnego zjazdu polskiego związku wychowawców fizycznych.

Po załatwieniu spraw organizacyjno - statutowych, przystąpiono do najciekawszej części zjazdu — wniosków sportowych, które zaważą niewątpliwie w niedalekiej przyszłości na ukształtowaniu wychowania fizycznego i sportu w szkolnictwie.

Niektóre z tych wniosków są wręcz rewelacyjne, gdyż przeciwstawiają się dotychczasowej oficjalnej polityce szkolnej w stosunku do wychowania fizycznego.

Przede wszystkim zajął się zjazd organizacyjną stroną sportu szkolnego. Zdaniem zjazdu, organizacja i kierownictwo sportu szkolnego znaleźć się winno w rękach pol. zw. wychowawców fizycznych. We wszystkich okręgach winny powstać międzyszkolne kluby sportowe. Aby pracę tych klubów urealnić, kierujący ich pracą instruktorzy i wychowawcy winni korzystać z nadliczbowych godzin pracy, zaliczanych przez władze szkolne.

P. Z. W. F. projektuje organizowanie stałych zawodów ogólno-polskich i międzyokręgowych na wzór istniejących w Anglii zawodów szkolnych. P. Z. W. F. pragnąłby przejąć pod swój zarząd organizację obozów sportowych młodzieży szkolnej.

Zjazd przyjął kilkanaście uchwał, dotyczących konieczności współpracy sportu szkolnego ze sportem klubowo-społecznym. Wychowawcy fizyczni uważają za konieczne zrewidowanie zakazu należenia młodzieży do klubów sportowych pozaszkolnych. Zjazd postanowił, aby P. Z. W. F. nawiązał ścisły kontakt z organizacjami sportowymi, a okręgi P. Z. W. F. mają nawiązać kontakt z okręgowymi związkami sportowymi.

Zjazd upoważnił zarząd do poczynienia starań, aby przedstawiciele P. Z. W. F. weszli do rady naukowej wychowania fizycznego i związku polskich związków sportowych.

Sporty wodne cieszyły się szczególnym zainteresowaniem zjazdu. M. in. zjazd polecił zarządowi P. Z. W. F. poczynienie starań o uzyskanie jachtu koła morskiego P. Z. W. F., a nadto wypowiedział się za zorganizowaniem szkolnego ośrodka żeglarskiego P. Z. W. F. w Charzykowie.

Zjazd postawił wychowawcom fizycznym jako zadanie, aby przeprowadzali próby na odznakę pływacką dla wszystkich kończących szkołę.

Z ciekawszych uchwał przytaczamy in extenso następujące:

1) Zjazd walny powierza zarządowi głównemu opracowanie memoriału odnośnie organizacji i programu sportu szkolnego oraz jego współpracy ze sportem społecznym.

2) Celem realizacji aktualnych programów W. F., należy przeznaczyć na wychowanie fizyczne, z uwzględnieniem w najszerszym stopniu elementów sportowych, trzy godziny tygodniowo, rozmieszczone w rannych godzinach rozkładu lekcyjnego.

3) Przeprowadzić akcję budowy terenów sportowych przy szkołach lub w ich pobliżu. Bez terenów sportowych nie sposób wykonać nawet 50-ciu procent podstawowego programu. Postulat zdrowia oraz silnych i aktywnych pokoleń — musi znaleźć uznanie u czynników miarodajnych.

W tym celu należy przeprowadzić dwie ustawy:

a) ustawę, narzucającą Państwu, gminom i właścicielom prywatnym obowiązek takiego budowania szkół, aby obok nich istniało boisko o wymiarze co najmniej 100 x 50 metrów, sala gimnastyczna 20 x 10 oraz pływalnia 10 x 8 m. przy stanie szkoły — 600 jednostek młodzieży.

b) ustawę, nakładającą na Państwo i gminy miejskie obowiązek stworzenia dla pewnych skupisk szkolnych — ośrodków sportowych (boisko, sala i pływalnia), które by zaspokoiły potrzeby szkół już istniejących.

4) W zamian za dotychczasowe godziny na masowe gry i zabawy oraz przysposobienie sportowe młodzieży szkolnej, należy dać 8 godzin na pracę kół i klubów szkolnych. Będą to godziny przysposobienia sportowego, na które uczniowie będą się zgłaszać dobrowolnie, lub też będą powoływani do pracy przez nauczyciela. Nauczyciel w czasie tych godzin przeprowadzi — zgodnie z zainteresowaniami sportowymi młodzieży — zaprawę w zespołach, dostosowaną do stopnia zaawansowania uczniów.

Na zakończenie obrad wybrane zostały nowe władze związku w następującym składzie:

Prezes — J. Tyszka. Wiceprezesi — Helwig i Szterc. Prezydium: Kasprzyk, Cudny, Dziemisiewiczówna, Biernakiewicz, Kusmidrowicz i Malanowicz. Członkowie zarządu: Wiz, Olszewska, Wiz, Krawczyk, Zydkiewicz, Ozykaj i Śliwiński.

Obchód 20-lecia Niepodległości we Włocławku

Uroczystości 20-lecia Niepodległości we Włocławku odbyły się z inicjatywy i pod kierownictwem Kom. miejscowego P.P.S., przy współudziale Tow. Uniwersytetu Rob. i Rob. Tow. Turystycznego oraz klasowych zw. zawodowych.

O godz. 10 rano, w podwórzu Klubu Robotniczego, odbył się wielki wiec, na którym główny referat wygłosił tow. Edward Bettman, w mocnych słowach podkreślając przyczyny upadku Polski szlacheckiej, która nie potrafiła zapobiec tragedii rozbiorów. Na tle szlacheckich intryg, doprowadzających Polskę do upadku, jasno odbijały się postacie wielkich Polaków, którzy widzieli przyszłość Polski w polskim ludzie. Poprzez szereg powstań i rewolucyj zdobył lud Wolną Ojczyznę, a w Niepodległej Polsce wywalczy sobie sprawiedliwość społeczną.

Następnie przemawiali tow. Józef Majewski z ramienia TUR-a, S. Sochacki ze Zw. Chemicznego, Józef Wodecki ze Zw. Skórzanego, który podał kilka ciekawych szczegółów z walki szewców o niepodległość, Wilamowski imieniem Zw. Metalowego, Emilia Gujska z ramienia Wydz. Kobiet P.P.S., Nieradziński z Wydz. Młodz. P.P.S., St. Klaszewski ze Zw. Budowlanego i Piotr Kluszczyński z ramienia Zw. Rob. Rolnych, których dość duża grupa reprezentowana była na zgromadzeniu.

Wszystkich mówców zebrani witali hucznymi oklaskami.

Wieczorem o godz. 18, w pięknej i dużej sali Muzeum Ziemi Kaliskiej odbyła się uroczysta akademia, na której słowo wstępne wygłosił tow. E. Bettman. Następnie sekcja dramatyczna TUR wystawiła z wielkim powodzeniem po raz trzeci sztukę w 8 odsłonach p. t. „Montwill" — mąż bez trwogi. W przerwach pomiędzy odsłonami popisywali się „nasi młodsi" ślicznie wykonanymi deklamacjami.

Ulica Ignacego Daszyńskiego w Radomsku

Rada Miejska m. Radomska jednomyślną uchwałą postanowiła przemianować ul. Dobryszycką na ul. IGNACEGO DASZYŃSKIEGO.

Na ulicy tej staraniem P. P. S., TUR. i Klasowych Związków Zawodowych został uroczyście otwarty 20 listopada Dom Ludowy im. Ignacego Daszyńskiego.

Autobus Kraków-Katowice w płomieniach

Straż pożarna wezwano w poniedziałek o godz. 9.30 na ul Bronowicką, gdzie w autobusie śląskich Linij Autobusowych kursującym na trasie Katowice — Kraków, od grzejnika zapaliło się siedzenie. Po zauważeniu wydobywających się kłębów dymu, autobus zatrzymano i opróżniono z pasażerów, a jednocześnie obsługa przy pomocy posiadanych gaśnic przystąpiła do ugaszenia ognia, w czym współdziałaja przybyła straż pożarna. Po pół godzinnej akcji ogień ugaszono i autobus ruszył w dalszą drogę.

Szkoda dzięki natychmiastowej akcji ratunkowej jest nieznaczna.

Radio warszawskie

ŚRODA, 7 grudnia

WARSZAWA I: 6.30 Pieśń. 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muz. (płyty). 7.00 Dziennik. 7.15 Muz. (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 11.00 Przygody Plastusia — słuchowisko dla dzieci młodszych. 11.25 Jeanette Mac Donald i Nelson Eddy (płyty). 12.00 Hejnał. 12.03 Aud. połudn. 15.00 Koncert dla młodzieży. 15.30 Organy Wurlitzera (płytyt). 16.00 Dziennik i wiad. gosp. 16.20 Dom i szkoła; Najczęstsze choroby u dzieci — pog. 16.35 Rec. altówkowy M. Szaleskiego. 17.00 Od oddziałów ochotniczych do potężnej armii — odczyt. 17.15 Folklor różnych krajów (płyty). 17.50 W przeddzień „Dnia Kupca Polskiego" — pog. 18.00 Aud. dla wsi. 18.30 Teatr Wyobraźni: „Tragedia Sokratesa" 19.20 Wieczór walców Adama Karasińskiego. 20.35 Dziennik. 21.00 Opowieść o Chopinie: „Nokturny". Przy fortep. Henryk Sztompka. 21.45 Poezja wieku złotego. 22.00 Utwory Brahmsa (płyty). 22.55 Przegląd prasy i Ostatni dziennik. 23.05 Wiad. z Polski w jęz. obc.

WARSZAWA II: 14.00 Ork. Katowicka. 14.50 „Comedian Harmonists" (płyty). 16.10 Koncert Dawnej Muzyki. 16.40 Wiad. sportowe i parę informacji. 16.50 Kącik solistów: śpiewa Zofia Charlampowiczówna — sopran koloraturowy. 17.10 Pog. akt. i społ. 17.25 Życie kulturalne stolicy. 17.35 Program. 17.40 Muz. tan. (płyty). 21.00 Muz. (płyty). 21.10 „Medytacje" — z powieści Van der Meersch'a 21.30 Divertimento W. A. Mozarta. Wyk.: Ludwik Kurkiewicz i Teofil Rudnicki (klarnety), Bazyli Orłow (fagot) 21.52 Muz. tan (płyty). 23.00 Gabriel Fauré (płyty).

CZWARTEK, 8 grudnia.

WARSZAWA I. 7.15 Pieśń. 7.20. Ork. katowicka. 8. Dziennik por. 8.15 Pieśni o Niepokalanym Poczęciu Najświętszej Marii Panny (z Poznania). 8.45 Muzyka instrumentalna z płyt. 9. Regionalna transmisja z Gidel (przez Łódź). 11. Muzyka z płyt. 12. Hejnał. 12.08 Poranek symfoniczny z Poznania. 13. Literatura niepodległości a niepodległość literatury. 13.15 Muzyka obiadowa (z Łodzi).14.15 Fragment z „Chłopów" Reymonta odczyta M. Maszyński. 15. Audycja dla wsi. 16.15 Polska muzyka religijna. 17. Teatr Wyobraźni. 18.0 „W Szkole Morskiej", felieton. 18.15 „Siedem razy jeden", komedio-opera L. A. Dmuszewskiego. 19.15 Współpraca kupiectwa polskiego ze społeczeństwem. 19.25 Orkiestra i soliści z płyt. 20.10 Mecz bokserski Polska—Szwajcaria. 20.25. Dziennik. 21 „Oj, Maryś, Maryś" — koncert rozrywkowy. W przerwie ok. g. 21.50: „Marysia ze snu" — skecz. 23. Ost. dziennik. 23.05. Koncert muzyki polskiej.

WARSZAWA II: 14.30 Muz. węgierska z płyt. 15.30 Pieśni w wyk. J. Zwidryn-Imieliny. 16. Mus. tan. z płyt. 21. Muzyka kameralna z płyt. 21.50 „Od natury do sztuki"—odczyt. 22.10 Brahms: Symfonia. 22.52 Muz. taneczna.

P. G. WODEHOUSE

W STARYM DWORZE

113)

Z angielskiego przełożyła B. KOPELÓWNA

Od godziny trzeciej tego popołudnia, gdy Tubby Vanringham stanął przy drugim kamieniu milowym na drodze do Walsingford i wydał odgłos, przypominający śpiew makolągwy—o tyle, o ile to było w ogóle możliwe do osiągnięcia dla kogoś, kto nigdy nie miał zdolności do imitowania głosu ptaków, — od chwili, gdy Bulpitt skoczył na niego z poza krzaka—Tubby znajdował się w stanie nieustannego naprężenia. Możliwe, że to wpłynęło na osłabienie jego procesów myślowych. Nie wiedział, co to jest przyrząd do nosa — i przyznał się do tego szczerze.

Twarz Prudencji Whittaker była blada i ściągnięta. Miała ujawnić sekret, który zamierzała ukryć przed światem, — sekret, który — zdawało jej się — tylko inkwizycja zdołałaby z niej wyciągnąć. Przeżywała okropne męczarnie, ale powiedziała mężnie.

— To jest przyrząd do zmiany kształtu nosa.

— Co?

— Znalazłam ogłoszenie w gazecie — ciągnęła niskim, bezdźwięcznym tonem. — Środek na wszystkie brzydkie nosy... Metoda naukowa, ale prosta. Można nosić w czasie snu... Trzeba było wypełnić kupon i przesłać, wraz z dziesięcioma szylingami, — więc wypełniłam go i posłałam. I właśnie gdy rozmawialiśmy z sobą, nadeszła paczka. Jakże mogłam powiedzieć, co w niej było? — Głos jej załamał się, a oczy znowu zaczęły się napełniać łzami. — Myślałam, że mi zaufasz.

Wyrzut był dotkliwy — i kiedyindziej Tubby wzdrygnąłby się pod jego brzmieniem, — ale teraz był zbyt osłupiały, aby brać pod uwagę jakiekolwiek wyrzuty.

— Ale na co ci było potrzebne zmienianie kształtu nosa?

Odwróciła twarz i zaczęła coś majstrować przy kapie na łóżku.

— Jest zadarty na końcu — szepnęła prawie niedosłyszalnie.

Tubby spoglądał na nią zdumiony.

— Ale podoba mi się, że jest zadarty na końcu.

Popatrzyła na niego szybko, z niedowierzaniem, przy czym w oczach jej zabłysło nowe światło.

— Podoba ci się?

— No, chyba! I jak jeszcze. Dlatego właśnie jest taki śliczny.

— Och, Teodorze!

— To jest rozkoszny nosek. Cudowny. Nie wolno zmieniać takiego nosa. Należy go pozostawić takim, jakim jest. To nos bez zarzutu. Wspaniały. Czy naprawdę w paczce było tylko to?

Posuwał się do miejsca, na którym siedziała, potykając się, jak ślepy. Znowu nadymał policzki, ale z jakże odmiennymi uczuciami!

— Do diabła, jakimże głupcem byłem.

— Nieprawda, nie byłeś.

— Byłem.

— To nie twoja wina.

— Ależ moja.

— Nie, nie twoja. Powinnam ci była powiedzieć.

— Wcale nie.

— Ależ powinnam była.

— To nieprawda. Powinienem był ci zaufać. Powinienem był wiedzieć, że ty nigdy..... Och, Prue, byłem taki nieszczęśliwy...

Główka Prudencji oparta była na jego ramieniu — i Tubby wtulił twarz w jej włosy. Przylgnęli do siebie, ale w tym momencie jakaś myśl błysnęła w głowie Tubby'ego. Zdawało mu się, że o czymś zapomniał, — że nie robi czegoś, co robić powinien.

Nie chodziło o pocałunki, albowiem już ją całował. Nie chodziło o przytulenie się do niej, albowiem już się tulił.

Nagle przypomniał sobie... Adrian Peake ciągle jeszcze siedział w szafie, w gabinecie sir Buckstone'a i czekał, aż Tubby przyniesie mu ubranie.

Tubby zawahał się. Ale w tej samej chwili przysunęła się ręka, aby objąć go za szyję — i Tubby przestał się wahać. Tego czarownego momentu nie powinny zamącić myśli o Adrianie Peake'u. Adrian ma się dobrze. Napewno ma się dobrze. Później będzie czas pomyśleć o Adrianie.

— Słuchaj Prue. Nigdy już nie powiem: tek.

Przyrzekł jedyną rzecz, która była potrzebna, aby szczęście Prudencji uczynić zupełnym, — usunął jedyną zaporę, stojącą jeszcze między nimi. Aczkolwiek Prudencja kochała go bardzo, tym nie mniej wzdrygała się na myśl, jaką odpowiedź Tubby da przed ołtarzem, gdy duszpasterz zapyta: „Czy chcesz, Teodorze, pojąć za żonę tę oto Prudencję?". Słowo „tek" w tym momencie podziałałoby na jej wrażliwą duszę, jak zgrzyt żelaza po szkle. Podniosła ku niemu wargi. Czuła, że jeżeli pójdzie tak dalej, można sobie wyobrazić, że nadejdzie czas, kiedy zdoła nawet skłonić Tubby'ego, aby jadł jajka gotowane ze skorupek, a nie rozbite w szklance.

KRONIKA KRAKOWSKA

5 Głosujcie dnia 18 grudnia na listę nr. 5
Polskiej Partii Socjalistycznej i klasowych Związków Zawodowych

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI! OBYWATELE!

Wyborcy i wyborczynie listy Nr. 5

W niedzielę, 11 grudnia 1938 r., o godzinie 10 przed południem, w sali „Starego Teatru" odbędzie się

ZGROMADZENIE PRZEDWYBORCZE

Przemawiać będą: tow. Józef Grzecznarowski, prezydent miasta Radomia, bojownik rewolucji 1905 roku, dwukrotnie skazany na śmierć przez sądy carskie, oraz kandydaci listy Nr. 5.

Wyborcy i Wyborczynie! Przybywajcie masowo!

Okręgowy Komitet Robotniczy Polskiej Partii Socjalistycznej im. Ignacego Daszyńskiego w Krakowie.
Rada Związków Zawodowych w Krakowie.

FASZYZM PRZEZ KRAKÓW NIE PRZEJDZIE!

Nie wolno obniżać świadczeń dla bezrobotnych!

BURZLIWE POSIEDZENIE SEKCJI ROZDZIELCZEJ OBYWATELSKIEGO KOMITETU POMOCY BEZROBOTNYM.

W ubiegły czwartek odbyło się posiedzenie Sekcji Rozdzielczej Miejskiego Obywatelskiego Komitetu Pomocy Bezrobotnym w Krakowie, na którym miano dokonać ustalenia norm świadczeń dla bezrobotnych na rok 1938-39. Z referatu przewodniczącego p. dr. Czuchajowskiego, oraz z wyjaśnień dra Medweckiego i nacz. Dzikowskiego zebrani dowiedzieli się, że **normy świadczeń w gotówce będą w bieżącej kadencji mniejsze niż w roku ubiegłym.** Taką decyzję powziął Wojewódzki Komitet Pomocy Zimowej dla bezrobotnych.

Oświadczenie to wywołało długą i ożywioną dyskusję. Przedstawiciele klasowych związków zawodowych tow. tow.: Przybyś, red. Stater i Sawicki **oponowali w sposób stanowczy przeciwko obniżeniu świadczeń.** Szczególnie ostro przeciwko obniżce przemawiali kilkakrotnie radny tow. Przybyś i tow. Statter. Przemawiający przypominali, że już w ubiegłym roku Wojewódzki Komitet, głównie z inspiracji b. dyrektora Funduszu Pracy, inż. Krzyżaka, dążył wszelkimi siłami do obniżenia świadczeń czemu jednak stanowczo sprzeciwiono się, tak że nawet groziło przesilenie w prezydium Miejskiego Komitetu. Obecnie ta sama gra się powtarza: znowu jesteśmy świadkami walki pomiędzy Wojewódzkim Komitetem a Miejskim o wysokość świadczeń dla bezrobotnych w Krakowie. W konkluzji red. tow. Statter postawił wniosek, **by Sekcja rozdzielcza powzięła uchwałę przeciw obniżce świadczeń. Wniosek ten, poparty przez ogół zebranych, został uchwalony w tej formie, że sekcja ogranicza się tylko do ustalenia norm świadczeń w naturze w wysokości dotychczasowej, zaś co do norm świadczeń gotówkowych, upoważnia przewodniczącego do zakomunikowania Wojewódzkiemu Komitetowi stanowiska Sekcji, domagającej się utrzymania norm gotówkowych z ubiegłego roku.**

Najbliższe posiedzenie Sekcji, które się odbędzie 6 grudnia, załatwi definitywnie sprawę **ustalenia norm świadczeń gotówkowych**.

Na froncie wyborczym!

Stronnictwo Narodowe rozlepia swoje afisze na kościołach i w świątyniach Krakowskich, czemu biernie przyglądają się księża i zakonnicy.

Z tego powodu wytwarza się olbrzymie rozgoryczenie wśród robotników i robotnic krakowskich.

Dwaj dzierżawcy kiosków tytoniowych

Dzierżawca kiosku tytoniowego pod fabryką Zieleniewskiego pozwala sobie na zdzieranie afiszy P. P. S. i afiszy przedwyborczych listy nr. 5. Metalowcy postanowili bojkotować ten kiosk tytoniowy, a poza tym przestrzegają tego pana przed dalszą prowokacją.

Dzierżawca kiosku tytoniowego przy końcu ul. Lubicz i skrzyżowaniu ul. Mogilskiej, nie tylko, że nie trzyma w swym kiosku gazet robotniczych, ale w sąsiedztwie jego nie uchowa się żaden afisz z listy PPS. i Związków Zawodowych.

Podajemy to do wiadomości robotników.

„Fabrykant" monet przed sądem

W Chrzanowie na sesji wyjazdowej Sądu Okręgowego w Krakowie odbyła się rozprawa przeciw 5-ciu oskarżonym z niejakim Władysławem Włochem na czele, którym akt oskarżenia zarzuca podrabianie i puszczanie w obieg fałszywych monet 5-cio złotowych. Proceder ten mieli oskarżeni uprawiać na wielką skalę już od szeregu lat.

W szczególności Władysław Włoch miał skonstruować własnym przemysłem dwie metalowe foremki, służące do odlewania monet, a mianowicie kwadratowe płytki z wygłębieniami. W jednym wygłębieniu widoczny był wizerunek orła państwowego, a w drugim — Marszałka Józefa Piłsudskiego. Monety sporządzać miał oskarżony ze sztabek cyny, do wcinania zaś ząbków na brzegach 5-cio złotówek używał kawałka złamanej brzytwy, obitej drewnianą rączką. Cały ten „warsztat" znajdował się dobrze ukryty w mieszkaniu Włocha i z tej „fabryki" pochodziły wszystkie fałszywe 5-cio złotówki, jakimi w ostatnich latach zalany był wprost powiat chrzanowski.

Rozprawa miała sensacyjny i dramatyczny przebieg. Mianowicie jeden z oskarżonych 15-letni chłopiec Edward Madejski, który w toku dochodzeń mocno obciążył resztę współoskarżonych — obecnie zmienił zeznania. Wobec takiego obrotu sprawy sąd postanowił dopuścić cały szereg świadków, naprowadzonych przez obronę i w celu przesłuchania tych świadków — rozprawę przerwał.

Konferencja delegatów Związków Zawodowych w Krakowie

W dniu 30 listopada r. b. odbyła się w Krakowie konferencja delegatów wszystkich Oddziałów Związków Zawodowych z terenu Krakowa.

W konferencji wzięło udział ok. 220 delegatów i były reprezentowane wszystkie Oddziały Związków Zawodowych.

Zagaił Konferencję i przewodniczył Wiceprzewodniczący Rady Zw. Zaw. Tow. Mieczysław Bobrowski.

Tow. Bator, przewodniczący Rady Zw. Zawod., w obszernym referacie omówił obecną sytuację i akcję wyborczą, do jakiej przystąpiły Związki Zawodowe wraz z PPS., wysuwając wspólną listę kandydatów, która otrzymała numer kolejny 5.

Instrukcje i wyjaśnienia odnośnie akcji wyborczej i ustawy dawał tow. Ciołkosz, wiceprzewodniczący OKR. PPS.

Po wypowiedzeniu się w dyskusji szeregu delegatów zebrani podjęli uchwałę:

1) Wezwać wszystkich robotników i robotnice, zorganizowane w Związkach Zawodowych, do masowego udziału w wyborach do Rady Miasta Krakowa w dniu 18 grudnia 1938 roku i rozwinięcia jaknajszerszej akcji za zjednaniem obywateli na rzecz listy PPS. i Związków Zawodowych,

2) konferencja założyła protest przeciwko skreśleniu przez Okręgowe Komisje Wyborcze tow. Adama Ciołkosza i tow. dr. Lidii Ciołkoszowej, a tym samym uniemożliwienia im kandydowania na radnych miasta, przy czym konferencja oświadczyła, że odpowiedzią na małostkowe przeszkody, będzie masowy udział świata pracy w głosowaniu za listą PPS. i Związków Zawodowych Klasowych Nr. 5!

3) Konferencja piętnuje niejakiego Kobusa, drukarza, który wysunął swoją kandydaturę na liście faszystowskiej Nr. 4.

4) Konferencja protestuje przeciwko rozlepianiu afiszy przedwyborczych Stronnictwa Narodowego po kościołach i świątyniach, i domaga się od władz kościelnych wkroczenia w to i zabronienia używania świątyń do przetargów walki przedwyborczej!

Zebrania przedwyborcze dla Okręgu I.

odbędzie się we czwartek, dnia 8 grudnia o godz. 3 po poł. w sali Domu Górników przy Al. Krasińskiego 16.

Przemawiać będą kandydaci listy P. P. S. i Klasowych Związków Zawodowych.

Zgromadzenia przedwyborcze

W niedzielę odbyło się kilka zgromadzeń przedwyborczych, przeważnie na dzielnicach. Najliczniejsze były zgromadzenia, urządzone przez PPS. i Klasowe Związki Zawodowe. W sali teatru przy ul. Bocheńskiej odbyło się wielkie zgromadzenie okręgu VII i VIII, które nie mogło pomieścić uczestników. Kandydackie przemówienia wygłosili: tow. tow. Bobrowski dr. Rosenzweig, red. M. Statter. Ponadto przemawiał tow. b. poseł Ciołkosz. Wszyscy mówcy byli gorąco oklaskiwani. Okazało się, że hitlerowska agitacja, prowadzona przez endecję i „jednolitofrontowców", wywarła skutek wręcz przeciwny niż się tego naśladowcy Streicherów spodziewali.

Wyborcy dzielnic VII i VIII postanowili solidarnie głosować na listę Nr. 5 i zwalczać wszystkie inne listy. Nastrój, jaki w tych dzielnicach panuje dla PPS. zdaje się wskazywać **na poważne szanse listy PPS. i klasowych związków zawodowych.** Charakterystycznym objawem jest fakt, że nie tylko członkowie PPS., ale także ogół wyborców tych dzielnic, wyraźnie opowiada się za listą Nr. 5.

Krwawe porachunki między furmanami

We wsi Biskupiny, pow. krakowski, między powracającymi z targu furmanami powstała sprzeczka na tle obrachunku zarobków. Od sprzeczki doszło do zaciętej bójki, w czasie której Franciszek Zadroń uderzył kilkakrotnie kłonicą od wozu Edwarda Zaka w głowę, powodując pęknięcie czaszki.

Zaka w stanie ciężkim przewieziono do szpitala w Krakowie. — Wojownicztym Franciszkiem Zadroniem zajęła się miejscowa policja.

Skazanie zabójcy

Sąd Okręgowy w Krakowie, skazał w poniedziałek na trzy lata więzienia Edmunda Kasperskiego za to, że 24 grudnia z r. w Wieliczce pobił Józefa Tuteję tak silnie, iż ten doznał pęknięcia czaszki i zmarł.

* * *

Na ławie oskarżonych zasiadł w poniedziałek Jan Bakalarz, oskarżony o to, że 19 maja b. r. w Podstolicach uderzył nożem w szyję Józefa Gawędę, powodując śmierć.

Sąd skazał zabójcę na osiem lat więzienia.

Rowerzysta ciężko ranny pod Mogilanami

W poniedziałek rano wezwano pogotowie ratunkowe do Gaja pod Mogilanami, gdzie znaleziono na szosie nieprzytomnego mężczyznę z raną na głowie, a obok niego leżał rower. Jak ustalono, był to Józef Chaja, który jadąc na rowerze przypuszczalnie został potrącony i doznał złamania podstawy czaszki.

Po opatrzeniu przez lekarza Chaja został przewieziony w stanie b. ciężkim do szpitala św. Łazarza w Krakowie.

Dochodzenia dla ustalenia przyczyny wypadku w toku.

Zwyrodnialec zaraził 5-letnią dziewczynkę

Na ławie oskarżonych zasiadł w sądzie krakowskim, 20-letni Jan Urbańczyk.

Jak wynika z aktu oskarżenia, Urbańczyk napadł na 5-letnią Halinę S., wychowującą się u swej zgwałcił swą ofiarę i zaraził ją chorobą weneryczną.

Zwyrodnialec został zasądzony na trzy lata bezwzględnego więzienia.

Robotnicy popierajcie prasę socjalistyczną

Rozkład biur Miejscowego obywatelskiego Komitetu Pomocy Zimowej Bezrobotnym w Krakowie

Biura Miejskiego Obywatelskiego Komitetu Pomocy Zimowej Bezrobotnym w Krakowie mieszczą się przy ul. Kopernika 1, tel. 220-21 Godziny urzędowe od 10 — 12-ej. Urzędujący wiceprzewodniczący Komitetu dr. Jan Szwarcenberg - Czerny i generalny sekretarz dr. Wiktor Medwecki przyjmują w tych godzinach. Sekretariat oraz Biuro Sekcji Finansowej czynne jest od godz. 9 — 13-ej.

Rejestracja bezrobotnych odbywa się codziennie, dla zamieszkałych po lewej stronie Wisły z wyjątkiem Dz. VIII Kazimierz w biurze na pl. Jabłonowskich 19, tel. 17-90, a dla zamieszkałych po prawej stronie Wisły i w Dz. VIII Kazimierz przy ul. Wielickiej 16 — Podgórze.

Zasady rejestracji ogłoszone są w powyższych biurach.

Historie dnia

Samochód rozbił wózek z pieczywem. Na ul. Starowiślnej, samochód osobowy, jadący od strony Podgórza najechał na stojący obok chodnika wózek ręczny, załadowany pieczywem, wskutek czego wózek został uszkodzony, a pieczywo zniszczone. Szkoda zł. 80. Wózek i pieczywo było własnością piekarza Jana Gibasa.

Zasłabł na ulicy. Wezwano Pogotowie do Pawła Machalskiego, robotnika, zam. w Katowicach przy ul. Opolskiej 48, który nagle zasłabł na Rynku Podgórskim. Po udzieleniu pomocy lekarskiej, Machalskiego przewieziono do szpitala św. Łazarza.

Repertuar

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

W środę „Klątwa" St. Wyspiańskiego w premierowej obsadzie z St. Wysocką w roli Matki.

W czwartek wieczorem J. Słowackiego „Balladyna" w opracowaniu scenicznym dyr. K. Frycza z Z. Jaroszewską w roli tytułowej.

NAJBLIŻSZĄ PREMIERĄ Teatru im. J. Słowackiego będzie sztuka Marii Jasnorzewskiej p. t. „Baba-Dziwo" w opracowaniu scenicznym reż. Wacława Radulskiego.

Środa, 7 grudnia „Klątwa".

Czwartek, 8 grudnia po poł. „Rodzina Whiteoak'ów", wiecz. „Balladyna".

POŻEGNALNY KONCERT TOTI DAL MONTE I LUISI MONTESAN TO W STARYM TEATRZE.

Znakomici artyści włoscy, Toti dal Monte i Luigi Montesanto, którzy w Teatrze im. J. Słowackiego podczas występu w operze „Rigoletto" byli niezwykle entuzjastycznie przyjmowani, dadzą pożegnalny koncert w sobotę, 10 b. m. w Starym Teatrze z zupełnie nowym programem. Bilety do nabycia w kasie Starego Teatru.

ANDRE NAVARRA, światowej sławy czelista, wystąpi w Krakowie z jedynym koncertem w niedzielę — 11 b. m. w Starym Teatrze. Bilety wraz z garderobą w cenie od zł. 0.80 — 4.50 są już do nabycia w kasie Starego Teatru.

Kina

ADRIA: „Paweł i Gaweł".
ATLANTIC: „Bomby nad Szanghajem" i „Drapieżne maleństwo"
LOPP: „Złotowłosa".
PROMIEŃ: „Pensjonarka".
SCALA: „Zgrzeszyłam".
STELLA: „Przedziwne kłamstwo".
ŚWIT: „Ultimatum".
UCIECHA: „Zapomniane melodie".
WANDA: „Strachy".

Radio krakowskie

ŚRODA, 7 grudnia

6.57 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 8.10 Płyta za płytą... oraz oraz wiadomości bieżące. 11.25 J. Mc. Donald i N. Eddy solo i w duecie (płyty z Warszawy). 14.00 Muzyka obiadowa w wyk. orkiestry rozgłośni katowickiej pod dyr. Jarosława Leszczyńskiego (z Katowic). 14.40 Pogadanka: „Samorząd polskiego rzemiosła" wygł. dr. Robert Jahoda - Żółtowski. 14.50 Program. 14.55 Sprawy gospodarcze. 17.15 Folklor różnych narodów: Szwajcaria (płyty z Warszawy). 18.00 „Życie w anegdocie". 18.10 Koncert klarnetowy w wyk. Ferdynanda Gemrota (klarnet) i Mieczysławy Czyżekowej (fort.) W. A. Mozart: Koncert klarnetowy A-dur: a) Allegro, b) Adagio, c) Rondo. 22.00 Lokalne wiadomości sportowe. 22.05 „Pan Seweryn Soplica i Pan Zygmunt Podfilipski" szkic literacki Zofii Starowieyskiej - Morstinowej. 22.20 Koncert rozrywkowy w wyk. Krakowskiego Kwartetu Męskiego

CZWARTEK, 8 grudnia.

8.45 Muzyka z płyt. 11. Muzyka z płyt. 14.45 Aud. lokalna. 15.30. Muzyka polska w wyk. zespołu salon. Zw. Zaw. Muzyków pod kier. S. Syryły. 19.25 Koncert wieczorny w wyk. orkiestry A. Hermana; w programie utwory J. Massent'a. W przerwie odczytanie programu na dzień następny oraz informacje. 22. Koncert rozrywkowy z W-wy. 23.05 Zakończenie audycji.

Śmiertelne Przejechanie

W niedzielę po południu w Bronowicach Wielkich wpadł pod samochód pracownik Zarządu Miejskiego w Krakowie Aleksander Kaczmarek. Kaczmarka przewieziono na klinikę chirurgiczną, gdzie zmarł.

Z miasta

WYBICIE SZYBY W RYNKU GŁÓWNYM.

Nieznani sprawcy wybili dużą szybę wystawową w składzie „Linoleum i cerata" w Rynku Głównym w Krakowie. Wypadek ten wywołał zbiegowisko.

ZAKAZ POBIERANIA DOPŁAT DO ZNACZKÓW SĄDOWYCH.

Urzędy opłat stemplowych zwróciły uwagę na to, iż właściciele kiosków sprzedających znaczki opłat sądowych, stosują samowolnie wyższe stawki od cen nominalnych. Za pobieranie dopłat do znaczków sądowych, wytaczane będą sprawy karno-administracyjne.

CYWILNY KURS KUCIA KONI W KRAKOWIE.

Krakowskie Izby rzemieślnicza i rolnicza urządzają kurs kucia koni, który rozpocznie się 6 grudnia b. r. o godz. 9 w pomieszczeniach dawnego wojskowego ambulansu weterynaryjnego w Krakowie przy ul. Na Zjeździe nr. 8 i trwać będzie przez trzy miesiące. Na kurs mogą być przyjęte osoby, które: a) ukończyły 21 lat życia, b) umieją czytać i pisać, c) złożyły wymagany ustawą o prawie przemysłowym egzamin na czeladnika kowalskiego. Ostemplowane podanie o przyjęcie na kurs winni kandydaci wnosić przez właściwe starostwo powiatowe do Izby rzemieślniczej w Krakowie, ul. św. Anny 9.

Radio śląskie

ŚRODA, 7 grudnia

5.30 „Dzień dobry" — wesoły montaż płytowy. 6.30 Program na dziś. 11.25 Jeanette Mac Donald i Nelson Eddy solo i w duecie — płyty z W-wy. 14.00 Muzyka obiadowa w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Katowickiej pod dyr. Jarosława Leszczyńskiego. 14.0 „Bądźcie rozsądni" — pogadanka dla młodzieży — dr. Stanisław Hilewicz. 14.50 Wiadomości bieżące i giełda. 17.15 Folklor różnych krajów (płyty z W-wy). 18.00 Muzyka kameralna. Wykonawcy: Józef Sałacz — skrzypce, Zbigniew Dymmek — fortepian. Jan Brahms: Sonata d-moll op. 108. 18.25 Wiadomości sportowe. 22.00 „Z życia gospodarczego Śląska: Możliwości eksportu Śląska Zaolzańskiego" — pogadanka Stefana Brylińskiego. 22.10 Koncert popularny. Wykonawcy: Orkiestra Rozgłośni Katowickiej pod dyr. Jarosława Leszczyńskiego. W przerwie: „Przekłady poetów jugosłowiańskich" w oprac. Marii Znatowicz - Szczepańskiej. 23.05 Zakończenie programu.

CZWARTEK, 8 grudnia.

6.15 „Surmy śląskie" w wyk. kwartetu orkiestdy PKW w Katowicach. 6.25 Program na dziś. 6.30 Gra orkiestra huty „Pokój" pod dyr. J. Kallcza. 8.45 Muzyka instrumentalna — płyty z W-wy. 11. Aud. lokalna. 19.25 „Przy kominku" — w oprac. S. Studnickiego z udz. orkiestry rozgłośni katowickiej. 20.20 Wiadomości sportowe. 22. Koncert rozrywkowy (z W-wy). 23.05 Zakończenie programu.

Redaktor: JERZY CESARSKI.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo - Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.